

Dziś 20 stron: 12 stron Nowego Dziennika Łódzkiego i 8 stron Ilustracji.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem.

Cena 20 gr.

NOWY

Dziennik Łódzki

№ 251

Niedziela, dn. 11 września 1932 r.

Redakcja i administracja: ul. Piotrkowska № 86. — Tel. 101-99

Redakcja przyjmuje interesantów w godz. 5-7 wiecz.

Rok II

KATEGORYCZNE „NIE!” FRANCJI ODPOWIEDŹ NA NOTĘ NIEMIECKĄ ODRZUCENIE NIEMIECKICH ROSZCZEŃ JAKO SPRZECZNYCH Z TRAKTATEM WERSAŁSKIM

PARYŻ, 10.9 (PAT.) Premier Herriot, zainteresowany przez dziennikarzy, oświadczył, iż tekst odpowiedzi Francji na notę niemiecką został ostatecznie opracowany.

Odpowiedź ta będzie doręczona tą samą drogą, jaką dotarła do Paryża nota niemiecka, a mianowicie specjalny kurjer odwiezie odpowiedź francuską do Berlina i wręczy ambasadorowi Francji, który już w niedzielę, a najpóźniej w poniedziałek rano, wręczy dokument ten rządowi niemieckiemu. Aby zachować ściśle formy dyplomatyczne — tekst odpowiedzi ogłoszony będzie dopiero w poniedziałek wieczór, co da możliwość rządowi niemieckiemu zapoznania się z treścią odpowiedzi Francji jeszcze przed jej ogłoszeniem:

Co zawiera nota?

LONDYN, 10.9. — Według doniesień paryskich korespondentów „Timesa” i „Daily Herald” odpowiedź francuska zawierać będzie następujące punkty zasadnicze:

1) Z powołaniem się na art. 164 Traktatu Wersalskiego rząd francuski oświadcza, iż przeciwny jest bezpośrednim rokowaniom między Paryżem i Berlinem. Naj-

właściwszym miejscem do rozstrzygnięcia tych spraw jest Genua.

2) Francja ma pewne zastrzeżenia co do niemieckiej wykładni klauzuli rozbrojeniowych paktu Li-

3) Francja poczyniła już kroki, zmierzające do dobrowolnego rozbrojenia i będzie je kontynuowała.

4) Francja sprzeciwia się uzbrojeniu Niemiec, jako niezgodnemu z duchem Traktatu Wersal-

skiego i postanowieniami konferencji rozbrojenio-

wej. 5) Rząd francuski przypomina Niemcom o zobowiązaniach traktatowych, które podpisały.

6) Rząd francuski zwraca się przeciwko wojowniczoemu tonowi, jakiego używają członkowie rządu niemieckiego w swoich oficjalnych wystąpieniach.

Anglia jako rozjemca.

LONDYN, 10. 9. — Zwraca uwagę, iż angielski komunikat urzędowy kilkakrotnie powtarza zwrot, że nota francuska przesłana została do Londynu w celach informacyjnych, a nie z prośbą o zajęcie stanowiska.

Rząd angielski podkreśla przytem, że odpowiedź wysłana będzie na wyłączną odpowiedzialność Francji. W ten sposób Anglia daje do zrozumienia, że nie brała udziału w redagowaniu noty a raczej chce dla siebie zachować rolę rozjemcy.

Włochy przeciw Francji.

LONDYN, 10. 9. — „Morning Post” donosi z Rzymu, że Włochy mają podobno uważać niemieckie pretensje za słuszne, a odrzucenie ich traktować jako zerwanie przez Francję traktatu wersalskiego. Oczywiście Włoch kierują się na Anglię. W rękach Anglii leży rozwiązanie sytuacji. Nowy ambasador włoski w Londynie, Grandi, ma za zadanie wyperswadować Anglii, aby warła nacisk na Francję.

W Warszawie.

WARSZAWA, 10. 9. — Ambasador francuski, Laroche, został dzisiaj przyjęty przez ministra spraw zagranicznych, p. Załęskiego.

Jak się dowiadujemy — celem wizyty ambasadora było poinformowanie rządu polskiego o odpowiedzi, jaką rząd francuski zamierza udzielić rządowi niemieckiemu na jego memorandum w sprawie zbrojeń.

Prace inwestycyjne w Polsce z ramienia Ligi Narodów

Zalecenia międzynarodowego komitetu robót publicznych

GENEWA, 10.9 (PAT.) Zakończono dzisiaj prace komitetu robót publicznych Ligi Narodów zaleceniem sfinansowania robót publicznych w poszczególnych krajach.

Z projektów polskich komitet przyjął zalecenie budowy sieci kabli telefonicznych i telegraficznych, rozszerzenia sieci wodociągów i kanalizacji miasta stołecznego Warszawy, projektów budowy dróg do dwóch tysięcy kilometrów, gazyfikacji Górnego Śląska, elektryfikacji województw kieleckiego, krakowskiego, poznańskiego i pomorskiego.

Jako przedstawiciel Polski w komitecie zasiadał inż. Konopka. Na zamierzenia inwestycyjne, które mają być przeprowadzone w Polsce, preliminuje się kwotę 289 milionów franków szwajcarskich.

Zamachy terrorystyczne w Stanach Zjedn.

BOMBY POD TEATRAMI NOWOJORSKIEMI

Uszkodzone gmachy — ofiar w ludziach niema

NOWY JORK, 10.9. (PAT.) Nieznani sprawcy podłożyli bomby pod dwoma teatrami, w różnych częściach miasta.

Eksplozje nastąpiły w chwili, gdy publiczność wychodziła po skończonym przedstawieniu. Na szczęście obyło się bez wypadku z ludźmi.

Ucierpiały jedynie gmachy teatralne i sąsiednie sklepy,

z których wyleciały wszystkie szyby.

Policja przypisuje zamach członkom partii pracy.

OKRĘT ŚMIERCI

Potworne skutki wybuchu na „Obserwiation“

NOWY JORK, 10. 9. (PAT.) Według ostatnio otrzymanych wiadomości, wydobyto z wody po strasnym wybuchu parowca „Obserwation” 37 zabitych oraz 20 rannych. Brak jeszcze około 20 pasażerów. Policja, straż ogniowa i marynarze pracowali przez cały dzień przy akcji ratunkowej.

Nauczni świadkowie tragicznego wypadku opowiadają, jak jeden z pasażerów wyrzucony został siłą wybuchu na 500 stóp odległości i wpadł przez okno do pobliskich warsztatów. Inny spadł na dach domu odległego o 300 stóp, inny znow zleciał na pokład przejeżdżającego w pobliżu statku pomiędzy przerażonych pasażerów. W odległości

paru kilometrów od miejsca wybuchu wyrzuciło morze szczątki statku, których trzymało się kurczowo trzej nieżywych ludzi.

Gen. Górecki prezesem F.I.D.A.C.-u.

OPORTO, 10 września. (PAT.) Generał Roman Górecki, szef delegacji polskiej na kongres F.I.D.A.C.-u został wybrany na dzisiejszym końcowym posiedzeniu prezesem F.I.D.A.C.-u na rok najbliższy.

Gorgułow będzie stracony.

PARYŻ, 10. 9. (PAT.) Komisja administracyjna ministerjum sprawiedliwości zebrała się wczoraj na tajnym posiedzeniu, celem rozpoznania sprawy Gorgułowa.

Komisja odrzuciła prośbę o ułaskawienie i przestała akta sprawy do ministra sprawiedliwości, ten zaś skieruje ją do prezydenta Lebruna.

Przed prezydentem Lebrun'em staną obrońcy Gorgułowa, którzy po raz ostatni wypowiedzą przemówienie w obronie zabójcy prezydenta Doumer'a. Następnie prezydent Lebrun poweźmie ostateczną decyzję.

Gen. Mac Arthur u Marsz. Piłsudskiego.

WARSZAWA, 10. 9. (PAT.) — W dniu dzisiejszym, o godz. 13-ej szef sztabu armii Stanów Zjednoczonych, gen. Mac Arthur, był przyjęty na dłuższej audjencji przez marszałka Piłsudskiego.

Generałowi Mac Arthur towarzyszył szef sztabu głównego, gen. Gąsiorowski.

Wolna Wszechnica Polska w Łodzi

organizuje II-gi jednoroczny kurs **Studjum dla Księgowo** z programem prawno-ekonomicznym i przedmiotami fachowemu Wykładają profesorowie Wolnej Wszechnicy Polskiej i ich uczniowie. Wykłady wieczorne od 4 października do końca maja. Po egzaminach świadectwo kwalifikowanego księgowego. Zapisy przyjmuje Wolna Wszechnica Polska ul. Nowo-Targowa № 2 tel. 176-71 w godzinach od 16-ej do 19-ej i następujące Związki Zawodowe: Związek Zawodowych Księgowych Województwa Łódzkiego ul. Piotrkowska 113; Łódzki Związek Zawodowych Pracowników Handlowych, Biurowych i Przemysłowych, ul. Piotrkowska 85; Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy Pracowników Handlowych Chrześcijan w Łodzi, ul. Wólczańska 140; Związek Zawodowy Handlowców Polskich, ul. Piotrkowska 108. Egzaminów z I-go kursu w 2-gim terminie od 23 września r. b

Pojutrze rozstrzygną się losy Reichstagu Narodowi socjaliści dążą do nowych wyborów Gen. Schleicher nie kandyduje na stanowisko kanclerza

BERLIN, 10. 9. (PAT)—Poniedziałkowe posiedzenie Reichstagu oczekiwane jest z dużym napięciem.

Zapowiedziane jest przemówienie kanclerza von Papena, które dotyczy będzie nie tylko spraw wewnętrznych, ale obejmie również zagadnienia gospodarcze, a nawet przemówienie Herriota, wygłoszone w Meaux.

Dyskusja nad przemówieniem Papena odroczone zostanie do środy, aby dać przywódcom stronnictwa możliwość zastanowienia się nad treścią expose.

We wtorek odbędzie się przyjęcie przedstawicieli parlamentu u prezydenta Hindenburga, zaaranżowane przez von Papena. **We wtorek dopiero zadecyduje się sprawa rozwiązania Reichstagu, co obecnie wcale jeszcze nie jest kwestją przesądzoną.**

Należy zwrócić uwagę, że w Niemczech nurlują obecnie dwa silne prądy: z jednej strony sfera gospodarcza domaga się utrzymania obecnego gabinetu, aby w dobre ożywienie gospodarki społecznej nie wprowadzić chaosu, jaki wytworzy agitacja przedwyborcza, z drugiej zaś strony narodowi socjaliści prą do rozwiązania Reichstagu i rozpisania nowych wyborów, licząc na duże powodzenie wśród mas.

Odnosnie wtorkowej audjencji u prezydenta Hindenburga przedstawiciele grupowań narodowo-socjalistycznych zastrzegali się, iż wezmą w niej udział tylko pod warunkiem, że nie zostaną wobec faktów dokonanych i że obecność ich nie będzie przez von Papena wykorzystana do jego posunięć.

BERLIN, 10. 9. (PAT). W związku z powtarzającymi się w ostatnich dniach pogłoskami, że gen. Schleicher gotów jest objąć stan-

wisko kanclerza Rzeszy, w razie utworzenia nowego gabinetu, biuro Wolfa wyjaśnia:

Wbrew obiegającym pogłoskom,

minister Reichswehry, gen. Schleicher, oświadcza, że bynajmniej nie zamierza przyczynić się do wypaczenia linii tworzenia gabinetu pre-

zydjalnego, przez powołanie gabinetu, stworzonego przez stronnictwa polityczne. Uważały za sprzeniewierzenie się prezydentowi Rzeszy,

gdyby przedsięwzięł cokolwiek, co by mogło zaszkodzić istniejącemu obecnie gabinetowi.

Autonomia Mandżurji pod protektoratem Chin Porażka polityki japońskiej Wielka ofensywa partyzantów chińskich

PARYŻ, 10 września, (PAT.). — W tutejszych politycznych kołach japońskich potwierdzają wiadomość, że raport komisji ankietowej Ligi Narodów sugeruje myśl o udzieleniu Mandżurji autonomii pod protektoratem Chin.

Raport uznaje wprawdzie niemożliwość powrotu Mandżurji do dawnego stanu rzeczy, odrzuca jednak kategorycznie ideę zaanektowania jej przez Japonię, akceptuje natomiast obecność i współpracę doradców japońskich przy rządzie mandżurskim.

Wreszcie komisja obstała przy utrzymaniu „otwartych drzwi” w Mandżurji i proponuje uformowanie w tym celu policji, złożonej z

obywateli mandżurskich pod kierownictwem oficerów zagranicznych.

Przedstawiciel rządu japońskiego miał wczoraj oświadczyć w Tokio, że kwestja utrzymania suwerenności Chin w Mandżurji zostanie uwzględniona w akcie uznania rządu mandżurskiego przez Japonię.

PARYŻ, 10. 9. (PBT). Według ostatnich informacji partyzanci chińscy w liczbie kilkudziesięciu tysięcy rozwinęli w Mandżurji ofensywę na wielką skalę, atakując jednocześnie Muk-

den, Czeng-Czo i Kiryn. Komunikacja kolejowa między Kiry-

wana a Hol-Czeng została przerwana.

750 milionów dolarów na roboty publiczne Amerykański program pomocy bezrobotnym

WASZYNGTON, 10. 9. (PAT). Hoover wydał polecenie różnym przedsiębiorstwom rządowym, aby przyspieszyły wykonanie programu rządu federalnego rekonstrukcji gospodarczej, celem dostarczenia większej ilości pracy dla bezrobotnych. Blisko 200 milionów dolarów, u-

zyskanych z kredytów przewidzianych ustawą 1932 roku, ma być wykorzystanych na powyższe prace. Wartość całości robót nakazanych przez rząd związkowy obliczona jest na 750 milionów dolarów.

Polskie barwy w słońcu chwały Niebawmy sukces naszych kawalerzystów

RYGA, 10 września, (PAT.). — W drugim dniu międzynarodowych zawodów hipicznych rozegrano trudny konkurs o nagrodę ministra spraw wojskowych.

W zawodach brało udział 44 uczestników. Konkursy składały się z dwóch jazdów: w pierwszym było do przebycia 15 przeszkód, wysokości 1.30 m. i szerokości 1.80 m., z szybkością 400 metrów na minutę, w drugim — przeszkód 7, wysokości 1.40 m., szerokość 2 m., przy szybkości 350 m. na minutę.

Polska drużyna odniosła całkowite zwycięstwo:

Pierwszeństwo czterech miejscami, jak 1, 2, 3 i 4, podzielił się następujący jeździec: por. Rojewicz na wierzchowcu „The Hook”, por. Szosland na „Doneuse”, kpt. Fałek na „Maroku” i por. Ruciński na „Roksanie”.

Dalsze miejsca zajęli: kpt. Fałęga na „Nelli”, por. Ruciński na koniu „Reszke” i por. Szosland na koniu „Sterling”.

Sytuacja strajkowa na G. Śląsku Koniec strajku w Królewskiej Hucie

KROLEWSKA HUTA, 10. 9. Polska Agencja Telegraficzna donosi o zakończeniu strajku urzędników Huty Królewskiej.

W dn. wczorajszym pracownicy ci przystąpili do pracy. Również i robotnicy wymienionej firmy zgłosili gotowość powrotu do pracy. Ponieważ jed-

nak podjęcie pracy od wczoraj, ze względów technicznych było niemożliwe przeto praca rozpoczęta zostanie od poniedziałku.

Decyzja co do dalszej akcji w hucie Falva nie została jeszcze przez załogę podjęta.

Natomiast robotnicy huty Bismarka strajk kontynuują.

Kult „bohatera”.



W Niemczech istnieją już ulice Hitlera... Pierwszą taką ulicę ochrzczonej imie Hitlera widzimy na powyższym zdjęciu. Ulica ta znajduje się w miasteczku Dohrau.

„Aktywna” działalność wielkiego kapitału

Miljard koron passywów towarzystwa Kreugera

SZTOKHOLM, 10. 9. (PAT) — Szwedzka agencja telegraficzna donosi, że ogłoszona została upadłość towarzystwa Ivara Kreugera.

Passywa wynoszą 1.171.000.000 koron, aktywa — 98.000.000 koron.

pozycje te nie są jeszcze ostatecznie zamknięte, bowiem inte-

resy Ivara Kreugera wiązały się tak silnie z towarzystwem „Kreuger i Toll”, że niepodobniestwem jest zestawienie odpowiednio ścisłego bilansu.

Passywa firmy „Kreuger i Toll” wynoszą 781.000.000 koron, aktywa — 509.000.000 koron.

POLSKIE SAMOLOTY na święcie lotniczym

Najlepsi z najlepszych w gościnie u Czechów

WARSZAWA, 10. 9. — Z lotniska mokotowskiego wystartowały dziś cztery samoloty, które udają się do Pragi, celem wzięcia udziału w święcie lotniczym w dniu 11-go września w Pradze.

Z aeroklubu warszawskiego wystartowali lotnicy: kpt. T. Halewski i red. J. Osiniński na aparacie „RWD 4”, p. Jerzy Władawski i p. Rydzewski na

„PZL 19”, inż. Stefan Czyżewski na aparacie „RWD 2”.

Z aeroklubu Rzeczypospolitej odleciał do Pragi kpt. Ignacy Siedgów z mjr. Ad. Wojtygą na samolocie „PZL 19”. Porucznik Franciszek Żwirko, który również weźmie udział w święcie lotniczym w Pradze, wystartuje jutro rano.

Zmiany w sądownictwie Prezes Zaborowski sędzią Sądu Apelacyjnego

WARSZAWA, 10. 9. (PAT) — Prezydent Rzeczypospolitej mianował Juliana Połepę, prokuratora sądu okręgowego w Tarnowie, wiceprezesem sądu apelacyjnego w Krakowie, Leona Zubolewicza, prezesa sądu okręgowego w Białymstoku, mianowano sędzią sądu apelacyjnego w Warszawie.

Ponadto przeniesiono szereg osób w sądownictwie na inne stanowiska.

prezesa sądu okręgowego w Łodzi, mianowano sędzią sądu apelacyjnego w Warszawie.

Feliksa Opęchowskiego, prezesa sądu okręgowego w Lwowie, mianowano sędzią sądu apelacyjnego w Warszawie.

Ponadto przeniesiono szereg osób w sądownictwie na inne stanowiska.

Pamiętaj o Funduszu Pomocy Bezrobotnym

Czarna śmierć

KATOWICE, 10. 9. (PAT) — Po 24-godzinnej akcji ratowniczej na kopalni „Richthofen” nocy wczorajszej dotarło do pierwszego z zasypanych górników, Maślorza, którego zmasakrowane zwłoki odgrzebano.

Dzisiaj wydobyto zwłoki drugiego górnika, Mzyka.

Obaj ponieśli prawdopodobnie śmierć bezpośrednio po katastrofie. Z położenia zwłok obydwu górników okazuje się, iż śmierć zaskoczyła ich na drabinie.

Obaj górnicy znajdowali się na drabinie, wspartej o zachodnią ścianę szybu. Wałąc się ścianą węgla przerzuciła obu na drugą stronę, do ściany wschodniej i przysięgnęła swoim ciężarem.

SOSNOWIEC, 10. 9. (PAT) — Ubiegłej nocy w podziemiach kopalni „Saturn” oberwał się zwal węgla, zasypując jednego robotnika, który poniósł śmierć na miejscu.

Naruszenie granic Argentyny.

BUENOS AIRES, 8. 9. (PAT) — Ministerstwo wojny ogłasza, że wojska boliwijskie przekroczyły granicę argentyńską w rejonie Formosa i uprowadziły 40 sztuk bydła.

Odnaczenie najlepszych Olimpijczyków.

Pan Prezydent Rzplitej podpisał onegdaj skry nadania złotych krzyży zasługi dla zwycięzców olimpijskich: Walasiewiczówny, Kusosińskiego i Klukowskiego.

PRO MEMORJA

Konieczność zawarcia umowy zbiorowej

Trzeba wyrazić istotny podziw dla odwagi i bezceremonialności poszczególnych przemysłowców łódzkich, trzeba podziwiać tupet, z jakim rozpoczynają oni z walczącymi o prawo do życia robotnikami i to w chwili, gdy ten robotnik jest podniecony, zdenerwowany ciosami, jakie na niego spadają, sytuacją w jakiej żyje.

Zdawałoby się, że w chwili, gdy jest tak znaczne rozdrażnienie mas robotniczych, gdy wychytają się one walki strajkowej, gdy akcja ta staje się powszechną, obejmując Śląsk, Zagłębie Naftowe i okręg przemysłowy łódzki wskazane jest stosowanie metod łagodzących. Inaczej jednak rzecz tę pojmują „sfery gospodarcze”. Zna jest na terenie Łodzi metoda, polegająca na tym, że podczas zatargów z robotnikami odmawia się z reguły udziału w konferencjach porozumiewawczych. „Nie mamy nic do ofiarowania naszym robotnikom”, lub „nie mamy nic do powiedzenia” — oto są zwroty, jakie zwykle się słyszy.

Jest jeszcze drugi modny sposób. Gdy wybuch strajku włości, a takie ostatnio przeważają, zwykle uzależnia się rozpoczęcie pertraktacji od tego, czy robotnicy zgodzą się na opuszczenie terenu fabrycznego. Ot, poprostu gest — sprawa czysto prestiżowa, a jednak drażniąca.

Ostatnio wynaleziono jeszcze jeden sposób na „niesfornych robotniczy”. Gdy nie opuszczają oni fabryki, przerywa się dostęp wody i w ten sposób wykurza się ich z „okupowanego” terenu. Wreszcie na te ostatnich wypadków w Łodzi podkreślić należy charakterystyczny szczegół:

Przemysłowcy wolą rozmawiać z ad hoc wybranymi przedstawicielami zatrudnionych w fabryce robotników, niż ze Związkami Zawodowymi. Zdawałoby się, że logiczne jest przypuszczenie, że komu jak komu, a przedewszystkiem przemysłowcom zależeć powinno na tem, by uniknąć chaosu, a chaos taki wyniknąć musi wówczas, gdy pertraktują oni z czynnikami nieodpowiedzialnymi, przypadkowość w wyborze którego jest znaczna i nie wyklucza, a raczej przeciwnie — ułatwia dojdzie do głosu i zaprowadzenia nad sytuacją elementów wyrotowych. Rzecz oczywista, że takie stanowisko przemysłowców rozczuchwała te właśnie na zatargach żerujące elementy, podnoszą one głowy, przeliczują Związki Zawodowe — jak to, miało miejsce w związkach klasowych — gdzie żywiły skrajnie opanowały zabranie, no i umożliwiła przeforsowywanie uchwał szerzących zamęt.

Nie o to nam jednak w tej chwili chodzi, taki czy inny „sukces” przemysłowców na terenie poszczególnych fabryk, więc sytuowanie strajku nie rozwiązuje sytuacji. Jest ona nadal poważna. Przygasać dziś strajki mogą wybuchnąć z nową siłą, mogą one wreszcie wybuchnąć na innym terenie — jeżeli nie usunie się, względnie nie złagodzi przyczyn wywołujących wrzenie.

Przyczyną tą jest korsarska polityka sfer przemysłowych w odniesieniu do plac robotniczych obarczanych bezlitośnie i bezmyślnie. Politykę tą należy poddać rewizji, a przedewszystkiem należy ją ujednolicić, ująć ją w formy obowiązującej norm prawnych, wykluczających wszelką samowolę poszczególnych kacyków.

Mówimy o konieczności zawarcia umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym.

Tak jest, jeżeli ma zapanować spokój, jeżeli chcemy uniknąć szkodliwych wstrząsów to nie pomoże tu tupet przemysłowców czy też ich udzielone, w rezultacie zatargu zapewnienia, musi być udzielona zbiorowa gwarancja przemysłu, że pewne normy plac będą utrzymane i honorowane.

Zdejmy sobie sprawę z tego, że przemysł oprze się udzieleniu ego rotacji gwarancji, a może naj-

większą trudność spotka się na terenie drobnego przemysłu u t. zw. „pluskiew”, rekrutujących się w większości z elementów, powiedzmy wyraźnie, niedorozwiniętych umysłowo. Sytuacja jednak jest tak poważna, że nie można liczyć się

z egoistycznymi interesami poszczególnych przemysłowców. I jeżeli w poprzednich numerach naszego piśmie pisaliśmy o konieczności podjęcia arbitrażu rządowego, to mieliśmy właśnie na myśli konieczność oddziaływania na obie strony,

w kierunku uzgodnienia dzielących je sprzeczności i unormowania stosunków pomiędzy nimi na dłuższą metę.

Wydaje się nam, że takie załatwienie sprawy i to załatwienie szybko leży w interesie Państwa.

A podkreśliliśmy niejednokrotnie stanowisko nasze, że tam gdzie chodzi o interes Państwa, tam musi zejść na plan dalszy interes osób czy grup.

Janusz Rey

NA FRONCIE WALKI O PRAWO DO ŻYCIA

Dalsze odprężenie w nastrojach

Sytuacja strajkowa w Łodzi doznała w ciągu dnia wczorajszego dalszego odprężenia.

Przedewszystkiem uruchomiono wczoraj w całej pełni wszystkie warsztaty „Wi-Ma”. Długotrwały konflikt w tej firmie **został narazie zlikwidowany**.

W firmie „K. Bennich” nadal czynną jest tkalnica. Przedziałnia natomiast jest w dalszym ciągu unieruchomiona. Na przedziałni **okupują sale fabryczne** robotnicy w liczbie około 60 osób.

Wbrew poprzednim doniesieniom — w firmie „Dessurmont” (t. zw. Nowe Francuzki) robotnicy w liczbie około 160 ludzi, **nadal okupują fabrykę**. Strajk trwa bez **bez żadnych widoków na rychłe jego zakończenie**.

Na nieoczekiwane trudności napotyka sprawa zakończenia zatargu w firmie „Allart, Rousseau Co”.

Dyrekcja firmy uzależniła przystąpienie do pertraktacji z robotnikami od opuszczenia fabryki przez strajkujących.

Aby nie przewlekać strajku — za radą związków robotniczych wypełniono ten warunek i na dzień onegdajszy zwołano naradę strajkujących z kierownikiem administracji, Petrikiem.

Do porozumienia nie doszło. Wobec tego zwołano następnie naradę z dyrektorem Saladinem.

Dyrektor S. nie chciał jednak pertraktować z przedstawicielami związków Sochą, Cynamonem i Golińskim, wzywając do swego gabinetu pięciu robotników z pośród strajkujących.

Delegacji strajkujących oświadczył dyr. Saladin, że firma nie może zmienić swego stanowiska i nie pójdzie na żadne ustępstwa.

Według oświadczenia dyrektora — firma **chętnie podpisałaby umowę zbiorową, na warunkach, przewidzianych w umowie z r. 1926, o ile podobną umowę podpisałaby wszystkie inne firmy przemysłowe w Łodzi**.

W każdej firmie słyszy się to samo, niema jednak fabrykanta, który chciałby pierwszy podpisać zbiorową umowę.

Po naradzie u dyrektora Saladina — odbyło się zebranie strajkujących w sali jadalnej fabryki.

Po przemówieniach, wygłoszonych przez przedstawicieli związków i złożenia sprawozdania z rozmowy z dyrektorem Saladinem przez delegatów robotniczych, zgromadzeni postanowili olbrzymią większością poprzeć strajk w dalszym ciągu.

Po tej konferencji strajkujących, na murach fabrycznych ukazało się obwieszczenie administracji o poszukiwaniu nowych tkaaczy do pracy.

Strajkujący czuwają dookoła fabryki, by nie dopuścić do niej ewentualnych tamstrajców.

W sytuacji strajkowej w zakładach przemysłowych firmy „L. Gejer” niema zasadniczych zmian.

Wczoraj dyrekcja firmy pertraktowała ze strajkującymi, godząc się na podpisanie nowej umowy (po onegdajszym zerwaniu umowy dotychczasowej). Wobec uporu robotników, zatrudnionych na przedziałni, mimo ugodowego naogół stanowiska robotników z in-

oddziałów, porozumienia nie osiągnięto.

Dalsze pertraktacje toczy się będą w poniedziałek, jakkolwiek znaczna liczba strajkujących opowiada się za podjęciem pracy właśnie już od poniedziałku.

Administracja firmy „Bracia Przygórcy”, — po przeniesieniu swoich warsztatów na ul. Zeromskiego 107, angażuje nowych robotników, mimo, że zatarg z robotnikami dotychczasowymi zakończony nie został, przyczem — wobec obniżenia zarobków w okresie wypowiedzenia i wybuchu strajku na tem tle, **firma jest obowiązana do pokrycia pretensyj strajkujących, odnośnie wynagrodzeń za urlopy i za czas wypowiedzenia**.

DRASTYCZNA SPRAWA

Według nieoficjalnych statystyk — a te właśnie są najczęściej najbliższe prawdzie — pracuje w Polsce, w urzędach państwowych, instytucjach publicznych i społecznych i w różnego rodzaju biurach — ponad 30 tysięcy kobiet zamężnych i położone tego bogatszych panien, które zajmują stanowiska referentek, biurolistek, maszynistek, kassjerek, korespondentek itp.

W zasadzie trudno jest mieć coś przeciwko pracy kobiet w biurach. Jest to bowiem z jednej strony objaw emancypacji kobiet — a z drugiej skutki ogólnego zubożenia ludności w którym często żona względnie panna z biednego domu musi pracą zarobkową pomagać mężowi czy też rodzicom w wyżywieniu rodziny. O ile co do pracy tej drugiej kategorii kobiet nie mamy zastrzeżeń — to jednak musimy wystąpić przeciwko zatrudnieniu tych kobiet, które jako żony dobrze sytuowanych ludzi względnie panienki z zamożnych domów wnosząc zarobki swoje do budżetu rodzinnego tylko na pokrywanie t. zw. „drobnych wydatków”, — są czynnikiem wnoszącym w dzisiejsze życie społeczne momenty wysoce szkodliwe.

Sprawę nazwaną w nagłówku „drastyczna” podnosimy dziś nie poraz pierwszy. Była ona już przedmiotem licznych debat w naszych organizacjach zawodowych — była już dyskutowana w gabinetach ministerjalnych. Ostatnio także organizacje b. wojskowych wysunęły tę sprawę domagając się jej rewizji. Jedną rzecz jasakrawie rzuca się w oczy — w tej akcji — dziwna wstydlwość i brak stanowczości czynników do których należy jej załatwienie.

Dlaczego?

Miejmy odwagę odpowiedzieć na to pytanie wyraźnie.

Za pannami pracującymi na intratnych stanowiskach stoją często wielcy protektorzy paraliżujący — swoimi wpływami — możliwość sprawiedliwego załatwienia tej sprawy. Wiemy o tem, że w wielu centralnych urzędach w Warszawie tłoczą się poprostu na posadach panie „dyrektorkowe”, „radczynie”, „pułkownikowe” i t. d. — które dzięki

swoim mężom traktowane są na prawach wyjątkowych i zawsze jako „sily niezastopione” nie podlegają żadnym redukcjom.

Czas jednak aby wreszcie ktoś znalazł nieco odwagi i bez żadnych względów w sposób radykalny rozwiązał tę sprawę. Chodzi poprostu o to, żeby wszystkie panie których mężowie zarabiają ponad pewne minimum oraz panienki mające dostateczne utrzymanie u swoich rodziców — uwolniły zajmowane miejsca dla tych którzy — ostatkami sił trzymają się i rodzają swoje na powierzchni życia.

Apel służby ruchu do dyrekcji K.E.L.

Należy dbać o wygodę pracownika w dobre zrozumianym własnym interesie

Od pewnego czasu prowadzone są zabiegi przez pracown. K.E.L. (służba ruchu) o zainstalowanie w remizach tramwajowych łóżek, albowiem wielu konduktorów i motorniczych, mieszkających na krańcach miasta, albo też w okolicznych miejscowościach, aby nie spóźnić się do pracy na godziny ranne — zmuszonych jest przyjeżdżać do remizy już w godzinach wieczornych dnia poprzedniego i — spędzać noce na stołach i ławkach.

PRZED JESIENIĄ

Dla Świata Pracy jesień będzie ciekawa, żywa, a może i niebezpieczna.

Dużo jest jeszcze niewiadomych w tem jesiennem równaniu, ale już teraz można twierdzić, że to co się zbliża jest ciekawe i w skutkach niewątpliwie doniosłe.

Przedewszystkiem niebezpieczeństwo prac Komisji Kodyfikacyjnej — prac które podważają dotychczasowe fundamenty obowiązującego ustawodawstwa socjalnego. Terminy — forma — ostateczne wnioski, wszystko to są jeszcze niewiadome.

Wycofana z sejmku ustawa o ubezpieczeniu społecznem prawdopodobnie powróci jeszcze. W jakiej formie i z jakimi

W związku z tem już onegdajszego popołudnia znaczna liczba tkaczy ręcznych w Żelowie podjęła prace.

Wczoraj **uruchomione były wszystkie warsztaty**.

W dniu wczorajszym pod przewodnictwem insp. pracy Opolskiego odbyły się konferencje w sprawie likwidacji długotrwałych strajków w północzarniach w Aleksandrowie i tkalniach w Zgierzu.

W wyniku obu konferencji podpisane zostały umowy zbiorowe, przyczem najgorzej sytuowani robotnicy zgłoszyli uzyskali pewne podwyżki. Od poniedziałku zatem unieruchomione zakłady w obu miastach ruszają.

Tu już nie jakieś względnie gospodarcze przemawiają za tem ale ludzki obowiązek w stosunku do bliźnich cierpiących nędzę i głód.

Na miejsce 40 tysięcy pracujących kobiet — muszą pójść żywciele rodzin.

Wiemy, że poruszona sprawa jest w pewnych sferach niepopularna i wielu ludzi urazi — niemniej jednak wymaga ona natychmiastowego załatwienia.

Po dekreście o wysokości pensyj dyrektorskich oczekujemy zarządzeń normujących prace zamożnych kobiet i mężatek.

Jan Dobrzyń.

Postulat ten uważa należy za najbardziej uzasadniony. Pracownik niewyspany, marnuje sily i zdrowie i nie może wykazać w pracy tej tężny, jak pracownik wypoczęty, przecież w służbie ruchu każdy pracownik winien odznaczać się przytomnością i jasnością umysłu.

Łatwiej kupić nowe łóżko, niż wynająć mieszkanie przy remizie, dla wygody pracownika i instytucji.

Zmianami tego jeszcze nikt nie wie. Przez całe lato największy sejmowy klub Bloku przeprowadzał ten temat. Zasięganą opinię ekspertów społeczników i ubezpieczeniowców, pertraktowano, zmieniano, ale rezultatów nigdzie jeszcze nie ogłoszono. W każdym razie jeżeli sprawa ta wyplynie to prawdopodobnie na najbliższej sesji. Ustawa ta to nie byle drobiaż. Zawiera ona projekt nowych ubezpieczeń na starość i od inwalidztwa dla robotników oraz wprowadza daleko idące zmiany w całokształcie dotychczasowych norm prawa ubezpieczeniowego, na podstawie których działają Kasy Chorych i Zakłady Ubezpieczeń długoterminowych.

Jubileusz sztucznego słońca 50-lecie światła elektrycznego

Dnia 5 września 1882 roku, a więc równo 50 lat temu Nowy Jork nadał na cały świat tę oto sensacyjną wiadomość:

„Światło elektryczne Edisona poczęło funkcjonować na ulicach i w mieszkaniach. Stacja centralna rozsyła prąd we wszystkich kierunkach i w promieniu jednego kilometra. Oświetlonych jest już 100 domów, a liczba ta będzie wzrastać z każdym dniem. Wszyscy abonenci korzystać mogą ze światła w dzień i w nocy bez przerwy. Cena nowego oświetlenia jest ta sama co gazu”.

Jednocześnie telegrafowane były ogłoszenia o tem historycznym wydarzeniu.

„New York Herald” pisał: „Btura i sklepy oświetlone były ubiegłej nocy niezwykłym światłem, a mianowicie lampkami Edisona. Osiągnięte rezultaty są nader zadowalające”.

„New York Times”: „Dynamo-olbrzymi poczęły się obracać o godzinie 3-ciej. Będą one pracować bezustannie — chyba, że nawiedzeni zostaniemy przez trzęsienie ziemi. Światło ich jest jaśniejsze od gazu i nie chwieje się, 27 lamp elektrycznych w salach naszej redakcji dawało nam złudzenie światła dziennego. Światło to jest łagodne, miłe dla oka i nie wydaje ciepła. Zostaje ono wypróbowane przez ludzi o wzroku zepsutym przez wieloletnią pracę nocną. Chwała oni jednomyślnie lampę Edisona”.

Reporterowi dziennika „Sun” powiedział Edison co następuje:

„Dotrzymałem mojej obietnicy, lecz puszczając maszyny w ruch, nie byłem siebie zupełnie pewny. Obawiałem się, że coś nieprzewidzianego stanie na przeszkodzie. Na szczęście światło moje nie zawiodło. Popyt na światło jest większy od naszych możliwości, gdyż rozporządzamy zbyt małą ilością osób, znających się na układaniu przewodników elektrycznych”.

Edison opowiedział też, co skłoniło go do zainteresowania się światłem elektrycznym:

„W roku 1878 gościłem w Fidelity u profesora Barkera, gdzie po raz pierwszy w życiu ujrzałem lampę łukową. Trochę później urządziłem w pewnym wędrownym cyrku instalację z 15 takich lamp odradu. Było to jak na owe czasy wiele, ale postanowiłem zrobić jeszcze więcej”.

Edison postanowił niewygodnemu w obsłudze światłu łukowemu przeciwstawić małe lampki, któreby się szybko spopularyzowały. Długo jednak błądził on poomacku, próbując drutu platynowego, różnych stopów i t.d.

„Wreszcie — pisze on — wpadło mi na myśl, że do tego celu nadać się może włókno węglowe. Zwęgliłem więc kawałek nitki do szycia, która przepuszczając prąd, jednak się nie spalała. Wbudowałem ją wówczas do szklanej bańki i czekałem, jak długo będzie się ona świecić. Przez czterdzieści godzin zrzędu żaden z moich współpracowników, ani ja sam nie spaliśmy. Czem dłużej spoglądaliśmy na lampkę, tem bardziej byliśmy fascynowani. Włókno spaliło się dopiero po 45 godzinach, a działo się to dnia 21 października 1879 r.

Wiedziałem już, że muszę jako substancję świecąca wybrać węgiel. Lecz jaki rodzaj węgla. Próbowałem różnych rodzajów,

aż wreszcie pewnego dnia wpadł mi pod rękę stary wachler japoński. Wyciągnąłem zeń włókna bambusu, który zwęgliłem. Doszedłem wówczas do przekonania, że o ile znajdzie odpowiedni gatunek bambusu, problem zostanie rozwiązany. Wyślełem więc pewnego profesora na Sumatę, innego wzdłuż brzegów Amazonki, a mego współpracownika Williama H. Moore'a do Japonii, gdzie udało mi się znaleźć to, czego szukałem”.

Poszukiwania te trwały 13 miesięcy, w ciągu których zbadano 6000 próbek bambusu. W międzyczasie Edison skonstruował swoją słynną dynamo-maszynę o sile 125 K. M., która figurowała na paryskiej wystawie elektrycznej z roku 1881.

Gdy wreszcie Edison przełamał wszystkie trudności i światła elektryczne stało się faktem, zostało ono przyjęte powszechnym krzykiem podziwu i entuzjazmu.

Pierwszy elektrycznie oświe-

tlony dom należał do majsonera nowojorskiego T. Hood Wright'a, lecz trzeba było jeszcze długich miesięcy, zanim przystąpiono do normalnego rozdzielu prądu. Pierwszym dziennikiem elektrycznie oświetlonym był „New York Times”, pierwszym teatrem — bostoński „Bijou”, gdzie zainstalowano aż 650 żarówek.

W Nowym Jorku przyjął entuzjazm dla Edisona takie rozmiary, że pewien kpiarz, stanowiąc jednej nocy na ożywionej ulicy i wskazując na gwiazdę polarną, począł twierdzić, że światło to bije z lampki Edisona, uwiązanej do balonu. Zebrał się natychmiast tłum ludzi, którzy z podziwem komentowali tę niezwykłość. Mimo całego absurdu tego kawału, przez długi czas można było na ulicach Nowego Jorku oglądać grupy ludzi, którzy podczas pogodnych nocy szukali na niebie „gwiazdy Edisona”.

ZWIEDZ
WYSTAWĘ MIESZKANIOWĄ
w Parku Sienkiewicza.
Otwarta od 10 rano do 10 wiecz. — Wejście 45 gr. i 20 gr.
OSTATNIE DNI.

CZWORONOŻNE OFIARY WOJNY 12 milionów wiernych towarzyszy żołnierzy

Nietylko ludzie złożyli podczas wojny daninę krwi; ilość poranionych i zabitych czworonożnych, szczególnie koni, była również bardzo wielka, szczególnie jeśli się weźmie pod uwagę, że dopiero pod koniec wojny armjom walczącym udało się zorganizować jako tako leczenie rannych i chorych koni. Straty w koniach były bardzo wielkie zarówno podczas ostatniej wojny światowej, jak również podczas poprzednich wojen ubiegłego stulecia.

Napoleon stracił w czasie wojny rosyjskiej prawie wszystkie po-

siadane konie. Podczas wojny Boerskiej w marszach i bitwach padło angielski 416 306 koni i mułów no 669 575 zwierząt które brały na tę wyprawę. Oznaczoło to stratę wartości przeszło 60.000 złotych. Dowództwo angielskie zmuszone było wówczas do całkowitej reorganizacji służby weterynaryjnej oraz do zorganizowania specjalnych lazaretów dla koni, gdzie biedne zwierzęta mogły też wypocząć po trudach długiej morskiej podróży. Aby uzupełnić swe straty dowództwo angielskie musiało też nagwałt sprowadzać konie ze wszystkich części

świata, ponieważ nie mogło uzupełnić tych strat we własnym zakresie. Chore konie pozostawiano wówczas przeważnie przy drodze. Zola opisuje w swej książce „Le Debauche” okropnie cierpienia chorych czworonożnych, które po bitwie pod Sedanem zostały pozostawione własnemu losowi na maleńkiej wysepce, ponieważ armia nie miała czem ich żywić. Ogólną liczbę koni, które używano podczas wojny światowej na wszystkich frontach i we wszystkich broniach, podaje „Wehr und Waffen” na 12 milionów. Przeciętnie 4 do 5 ml-

TADEUSZ ROZBORSKI

PRZEKŁĘTY KLEJNOT

Powieść sensacyjna

6) **PRZEDRUK WZBRONIONY**

Streszczenie
W Londynie, w własnej willi mieszkał samotnie znany uczyony, prof. Ricebury. Pewnej nocy dokonano w tajemniczych warunkach morderstwa na jego osobie. Detektyw Scotland-Yard'u prownadza śledztwo w celu wykrycia morderców.
Okazuje się, że nie zrabowali oni nie, oprócz wielkiego brylantu Bez-Alama, jest to znany w świecie okaz.
Podziwienie pada na lokaja Johna Acord'a, który od niedawna był na służbie profesora a teraz, po morderstwie — znikł.
Inspektor Cramton zajął się doszukiwaniem Acorda.
(Ciąg dalszy).
— Szczeniak, nowicjusz, odbierają. Obecnie peta się obok Stuarda. Detektyw drgnął pod wpływem tych słów. Jack Stuart był to jeden z najsprytniejszych włamywaczy. Specjalnością jego były kradzieże biżuterji. Nad schwytnym tego piaszka mozoliła się daremnie już szeregu lat służba bezpieczeń-

Przez kilka dni z rzędu detektyw bezowocnie odwiedzał lokal. Był już znlicierpilwony długim wyciekaniem. Wreszcie opuszczając pewnego dnia tawernę — spotkał w drzwiach człowieka ładnego podobnego do Johna Acorda.
Przybyły rozejrzał się podejrzliwie po lokalu poczem skierował się do bufetu.
Cramton zawrócił. Zauważył jednocześnie z zadowoleniem, iż wkrótce za podejrzanym osobnikiem wszedł do lokalu jeden ze znanych mu detektywów Scotland Yardu. Inspektor wskazał detektywowi oczyma zaciszny stół w głębi lokalu. Po chwili obaj siedzieli razem.
— Siedz tego człowieka od rogu Trafalgar-square, zagałi rozmowę przybyły detektyw. Twarz jego wykazuje uderzające podobieństwo do twarzy poszukiwanego przez główną kwaterę Johna Acorda.
— Zdaje się, że się pan nie myli, odparł inspektor. Jestem tu właśnie w związku z tą sprawą.
Podczas tej rozmowy śledzony zamienił kilka słów z „barmanem”, poczem wszedł za bufet i znikł za niewielkimi drzwiami, prowadzącymi prawdopodobnie do mieszkania właściciela lokalu. W mózgu Cramtona zrodził się błyskawicznie plan działania. Skreśliwszy kilka słów na karteczce, wysłał przybyłego agenta do najbliższego komisariatu policji, prosząc dyżurnego oficera, aby zarządził natychmiastowe przeprowadzenie rewizji w „Błękitnej lator-

ni”. Po wyjściu agenta, Cramton usiadł bliżej bufetu i nie spuszczał oczu z drzwi, za którymi zniknął śledzony — czekał.
Po kwadransie zjawila się w lokalu policja. Na widok mundurów powstał w lokalu popłoch. Wszyscy chcieli się wydostać z lokalu, cisnąc się do drzwi i okien. Ale zamiary te były daremne: policja obstawiła cały lokal. Również Cramton zerwał się z miejsca, udając śmiertelnie przerażonego. Pobiegł za bufet, odrzucił zastępującego mu drogę „barmana” i pchnął drzwi, za którymi zniknął John Acord. Nie były one zamknięte. Po chwili inspektor wszedł ciemnym korytarzem, wiodącym w głąb domu.
Na końcu korytarza znajdowały się drugie drzwi. Cramton otworzył je i wszedł do skąpo świecami oświetlonego pokoju.
Na widok wchodzącego zerwały się od stojącego pośrodku stołu trzy postacie. Zgrzytnęły bezpieczniki rewolwerów — rozległ się przyduszony głos: „reć do góry!”
Cramton machinalnie usłuchał rozkazu. Nie tracąc jednak zimnej krwi, śmiało przybliżył się do stołu.
— Policja depcze mi po piętach, rzekł stłumionym głosem. W knajpie odbywa się rewizja. Jeżeli jesteście gen lemanami, ukryjcie mnie...
Jeden z nieznanym przysunął się bliżej, świecąc Cramtonowi wprost w oczy. Twarz mistrzowsko grającego swą rolę detektywa uspokoiła snać badającego, gdyż scho-

Uśmiechnij się!...

DZIAŁANIE UPAŁU.

Wuj: — A to straszny mamy dzisiaj upał, nie do wytrzymania!

Siostrzeniec: — Rzeczywiście, wuj, strasznie gorąco. Popatrz tylko! Te 20 złotych, które mi dałeś wczoraj, stopniały do dzisiaj na 10 groszy!

SLUSZNE ROZUMOWANIE.

— Czy pani mąż zmarł naturalną śmiercią!

— Ale gdzie tam, proszę pana — miał przecież aż trzech lekarzy!

SPRYTNA PRZYMÓWKA.

— Mojem największym życzeniem byłoby być mężczyzną!

— Dlaczego?

— By chodzić po składach i zakupywać co najpiękniejsze dla ukochanej kobiety!

SZCZURY ŁADOWE NA MORZU.

Małżeństwo Durand odbywa po raz pierwszy podróż morzem. Pan Durand, obejrząwszy okręt, informuje małżonkę tonem zdecydowanej wyższości:

— Suzi, wspaniały jest nasz okręt, liczy trzy tysiące tonn.

A na to pani Durand:

— Czy nie przesadzasz czasem Edziu? Gdzie się to wszystko mieści!

BOHATERZY

„Naszym miłośnym bohaterom” — czyta Józto na pomniku i pyta:

— Tatusiu, co to jest miledzaj bohater?

— To mąż twojej mamusi.

DOBRY SYN.

Mamma zgrabila swoją broszkę. Mały Jaś wchodził do pokoju z zabrudzonymi rękami.

— Patrz, znowu się zabrudziłeś. Wstydz się, taki duży chłopiec.

— Mamo, ja szukałem twej broszki.

Gdzie?

W słoiku z konfiturami.

O U D.

— Podobno Karol powrócił z Australji, a mówili, że został przez ludożerów zjedzony.

— Cudem się wy dostał. Już był umieszczony na jadłospisie.

12 milionów zwierząt znajdowało się stale na froncie — a jedna tylko Francja straciła podczas ostatniej wojny przeszło 1.250.000 koni i mułów.

KRONIKA.

NIEGOŚCINNE PROGI ŁÓDZI

Warszawscy włamywacze w łódzkim kryminale



Dziś: Św. Piotra i Jacka.
Jutro: Imlenta N.M.P.
Długosć dnia: 13.04
Ubyło dnia: 8.11

Z DNIA NA DZIEŃ.

Płonne obawy

Na murach miasta ukazało się ogłoszenie o konieczności ujawniania cen.

Kiedy wyszło zarządzenie, Był cennik przy towarze, Wielu znanych lodzermierzom Posmatulały mocno twarzy.

Bo ktoś puścił plotkę w mieście, że — jak towar — też tak samo — Musi każdy człek na karcie! Mieć swą wartość wypisaną.

A jak łatwo się domyśleć, Nie tak miłą to jest rzeczca, Kiedy ludzie „zbyli sumienię” O wartości bliźnich skrzeczca.

Cale szczęście, że to plotka, Bo się przyznał z żalem szczerym, Że niejedną czelek swą wartość Oznaczoną miałby... zerem.

Gogo.

MAŁY FELJETON.

Rozkosze babiego lata.

Już to przynać się musi, że wbrew temu, co mówią złośliwie języki — wszystko, co piękne — nosi kobiece miano.

Są wprawdzie pewne wyjątki, jak n. p. teściowa, lecz i tu przy usilnych staraniach znaleźć można szlachetne okazy.

Rozkoszujemy się obecnie „babiom latem”. Nie wiemy, kto rości sobie prawo do tytułu wynalazcy tego określenia, lecz musiał to być wielki kobieciarz i napewno kawaler.

Dla czego kawaler? Bo żonaty nigdy nie zdobyłby się na tak bujną fantazję, na taki romantyczny wyskok, by jeden z najmilszych okresów lata ochrzcić „babiom” imieniem.

Nigdy wszystkich nie można zadowolić. Podobnie i z tegorocznego, tak wyjątkowo pięknego „babiego lata” nie wszyscy są ucieszeni.

Najwięcej smućca się nasze, — panie, — le nigdy nieoznaczane skarby, których nie bronia wprawdzie żadne smoki ogniste, lecz po której nie wystarczy tylko ręką sięgnąć. Oto charakterystyczny objaw. Zdałoby się, że królowe serc naszych i portfeli cieszyć się winy z tych gorących dni, mogą ukazywać się w pełni swych oszalałymi wdziękami, lekko tylko, — dyskretnie otulonych przejrzyściymi sukniami.

Kobieta doskonale wie, że na mężczyzn więcej działają pozory szat, niż nieudawana nagość. I dlatego lato kochają. Niestety kobieta nie byłaby, kobietą, gdyby w swych nproodobaniach „materjalowych” nie była w równym stopniu zmienna, jak w kaprycach i laskach „personalnych”.

I dlatego ta pogoda lekko już ją denerwuje. Pragnęłaby podmuchów jesiennych, chłodnych wiatrów, by umczywszy piana swego w chwili jakiejś jego słabości — wydoszła od niego słowem obietnicy wypisaną czek na nowe suknie i kapelusze.

Chce już otulać swe wiecznie młode ciało podwojami nowych szat, — chce być jeszcze jedną „Wenus w futrze”.

Trudno! Ma prawo chcieć za to rzucanie nam pod stopy gwiazd, swą wonną przyciąganych z nibios dłonia.

Pod tym względem jest w najzupełniejszym zgodzie ze świętym kłnieciem, który modli się o zmia-

zatrzymywanie różnego rodzaju opryszków na ulicach Łodzi jest na porządku dziennym. W dniu wczorajszym jednak udało się władzom policyjnym zatrzymać paczkę „grubszych ryb”, ujęto bowiem szajkę niezwykle niebezpiecznych włamywaczy, z których każdy ma poza sobą szereg wyroków sądowych.

Mianowicie kiedy wczoraj zrana jeden z wywiadowców wydziału śledczego wstępował na schody wiodące do budynku stacji Łódź-Kaliska, spostrzegł, iż opuszczają właśnie stację trzej osobnicy, ubrani elegancko, zaopatrzeni w podręczne walizki skórzone.

Wywiadowca odniósł wrażenie, iż fizjognomje trzech owych osobników są mu skądś znane, wobec czego — starając się nie wzbudzić uwagi podejrzanych podróżnych, zawrócił, podążając włślad za przybyszymi.

Wywiadowca uświadomił sobie, iż wszyscy trzej osobnicy znani mu są najprawdopodobniej z albumu przestępców. Znając dobrze świat podziemny Łodzi, wywiadowca zorientował się, iż obserwowani przezeń mężczyźni przybyli z prowincji, a znani mu są zapewne z tego względu, iż wydział śledczy poszczególnych miast wymieniają fotografie przestępców, występujących na danym terenie, zaś obowiązkiem każdego wywiadowcy jest zapoznawanie się ze wszystkimi

„nowemi twarzami”, jakże ukazują się w albumach policyjnych.

Upewniwszy się w przeświadczeniu, iż ma do czynienia z przestępcami, wywiadowca zatrzymał jednego z posterunkowych i wraz z nim zbliżył się do zdających wolno w stronę ulicy Karolewskiej opryszków.

Na wezwanie zatrzymania się, wszyscy trzej zdradzili zamiar ucieczki, jednakże widok rewolwerów w rękach policjanta i wywiadowcy osadził ich na miejscu.

Aby nie powdować zbiewig-

ska, opryszków umieszczono w taksówce i przewieziono do wydziału śledczego.

Tam okazało się, iż zatrzymanymi są trzej wyjątkowo „zasłużeni” złoczyńcy, a mianowicie: Lajbuś Marokko, Ignacy Jackowski i Jan Gałęcki, wszyscy mieszkańcy Warszawy.

Następnie okazało się, iż cała szajka zjechała do Łodzi na „gościnne występy”, o czym świadczyły walizki, bogato zaopatrzone w najnowocześniejsze przybory i instrumenty do otwierania i wyłamywa-

nia zamków, opanowywania mechanizmów zabezpieczających u kas ogniowych i t. d.

Ustalono dalej, iż wszyscy trzej są od kilku miesięcy poszukiwani przez władze policyjne w stolicy.

Wobec tych danych — cała szajka włamywaczy została osadzona w więzieniu przy ul. Kopernika, skąd — po załatwieniu odpowiednich formalności — przesłana będzie do Warszawy, do dyspozycji tamtejszych władz.

Przy cierpieniach pęcherzyka żółciowego i żółtaczce, naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa” znakomicie ułatwia trawienie. Ządać w aptekach i drogerjach.

Ceny nabiału.

Według notowań Związku Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich w Łodzi stan na rynku nabiałowym przedstawia się dość jednolicie, nie wykazując większych odchyleń w poziomie cen, które utrzymały się mimo zwiększonej podaży na wysokości ubiegłego tygodnia.

Płacono w hurcie za 1 kg. masło wyborowe 3.60, deserowe 3.30, solone 3.00, osekłowe 2.50. W detalu płacono za 1 kg. masło wyborowe 4.00, deserowe 3.60, solone 3.20, osekłowe 2.80.

Tendencja w handlu jajami wykazała natomiast pewne i to nawet dość poważne odchylenie zwyklowe. W porównaniu z tygodniem ubiegłym ceny wzrosły o 10 — 12 proc.

Jest to objaw zrozumiały, ze względu na znacznie zmniejszoną w porze obecnej nośność kur i zmniejszoną z tej racji podaż, szczególnie o ile chodzi o materiał świeży, pierwszjej jakości. Płacono w hurcie za skrzynię 1440 sztuk gatunek średni 108 zł. sortowane 115 zł.

W detalu za sztukę płacono od 8 do 10 a nawet 11 groszy.

Wisielec w mieszkaniu

W domu przy ulicy Ogrodowej 20 zajmował skromne mieszkanie na strychu 27-letni robotnik Herza Langewer.

W dniu wczorajszym w godzinach porannych sąsiadka Langewerta, która przyniosła mu ze sklepu wikłaty na śniadanie, nie mogąc zbudzić sąsiada, powiadomiła lokatorów domu, poczem wywołano drzwi i wkroczone do mieszkania, gdzie zastano Langewerą, wiszącego na sznurze, umocowanym na haku, wbiłym w ścianę.

Langewert nie żył już. Zwłoki odcięto od sznurka i zabezpieczono na miejscu do czasu zejścia komisji sądowo lekarskiej.

Powodem samobójstwa był brak pracy i ubóstwo.

Pamiętajcie o najbiedniejszych.

POKÓJ KUCHNIA

Suche, słoneczne, światło elektr., woda, zlew.

DO ODSZCZEPIONIA OD ZARAZ. Radwańska 73, m. 21, front

Zastać można od g. 4 — 6

Rzem. domagając się poczynienia kroków w kierunku 1) rozszerzenia kredytów dla rzemiosła, 2) wprowadzenia przymusu kart rzemieślniczych, 3) wprowadzenia w jak najkrótszym czasie dekretu o dostawach rządowych i samorządowych, które dają również możliwość zarobkowania rzemiosłu.

Ponadto zjazd wypowiedział się za najjaśniejszą współpracą z Izba Rzemieślnicza.

Kontrola sanitarna sklepów

Brud i niechlujstwo wyciera z każdego kąta

Łódzkie starostwo grodzkie stwierdziło, że w ostatnich czasach stan sanitarny w sklepach żywnościowych pogorszył się znacznie.

Według przepisów „lada” sklepowa musi być obita blachą lub cerata, a podłogi uszczelnione. W każdym sklepie musi być skrytka na ubrania pracowników

i urządzenie do mycia rąk.

Wszyscy pracownicy sklepów spożywczych muszą mieć czyste białe fartuchy.

Pozatem obecnie odbywać się będą częste kontrole sanitarne w sklepach i winni niestosowania się do powyższych zarządzeń będą surowo karani.

Targowisko na Placu Leonarda nie będzie skasowane

Zarówno w dzielnicy chojeńskiej, jak i w centrum miasta obiegają ostatnio pogłoski, iż targowisko na Placu Leonarda ma być skasowane, zaś wszystkie kramy i stragany (budki), wzniesione przed szeregiem lat przez firmę „Leonhard, Woelker i Girbardt”, będą usunięte.

Pozatem według tych pogłosek, wydane ma być zarządzenie, aby targ na placu Leonarda, zarówno na targowisku, jak i w omawianych budkach, odbywał się tylko dwa razy w tygodniu.

W związku z powyższymi wydział przemysłowy magistratu m. Łodzi wyjaśnia: pogłoski te nie odpowiadają prawdzie, tak samo jak i wersje, iż targowiska będzie z Placu Leonarda usunięta, aby pomścić tam stację krańcową kolejek dojazdowych.

Pogłoski te pojawiły się w związku z udzieleniem zezwolenia na budowę hal targowych na placu geyerowski, położonym między ulicami Piotrkowską i Wólczańską.

Groźny pożar fabryki 20000 zł. strat

W dniu wczorajszym o godz. 14-ej w fabryce Olszera przy ulicy Limanowskiego 131 wybuchł groźny pożar.

Pożar powstał w szarpani, która była czynną i w której znajdowały się w większej ilości nagromadzone odpady.

Wobec tego, że ogień z szalona szybkością rozszerzył się, na ratunek wezwano trzy oddziały straży 1, 1a i 2, które rozpoczęły energiczną akcję ratunkową. Dzięki szybkiej i sprężystej akcji pożar zdołano zlokalizować w ciągu pół godziny.

Ogień jednak strawił część budynku, w którym znajdowała się szarpania, oraz maszyny szarpani jak również nagromadzone odpady.

Straty spowodowane przez ogień wynoszą około 20,000 zł. Na miejsce pożaru przybyły władze śledcze w osobach komendanta insp. Elisser Niedzielskiego, naczelnika Weyera, komisarza Sztabholca i kierownika komisariatu 1 p. p. aspiranta Podniesińskiego.

Stwierdzono, że pożar powstał od iskrzy, która wywołana została w szarpku i padła na zaoliwione szmaty.

Bestjalska zbrodnia

Zsofer zabił 12-letniego chłopca

W parku miejskim w Pabjanicach zsofer miejscowego magistratu, Bolesław Sałaciński, zwrócił 12-letniemu Stanisławowi Kordasowi uwagę, aby nie strącał kamieniami orzechów z drzew, rosnących w parku miejskim.

Małec puścił zakaz mimo uszu i w dalszym ciągu rzucał

kamieniami na drzewa. Wobec tego zirytowany zsofer zbił chłopca w niemilosierny sposób. W związku z tem małec onegdaj zmarł.

Sałaciński został zatrzymany przez policję i osadzony w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

Zjazd rzemiosła piotrkowskiego domagał się rozszerzenia kredytów dostaw rządowych

W sali Tow. Reursa w Łodzi odbył się zjazd rzemiosła powiatu piotrkowskiego, zwolany przez Izba Rzemieślnicza Łódzka.

Zjazd odbył się pod przewodnictwem p. Wesołowskiego, z udziałem prezydenta Izby Rzem. p. Zarzyckiego, dyrektora tejsze Izby mgr. Gaszyna oraz licznych przedstawicieli.

Po przemówieniach wygłoszo-

nych przez prez. Zarzyckiego i dyr. Gaszyna, oraz żywej dyskusji zjazd powziął szereg uchwał, jak to: 1) w kwestji wprowadzenia przymusowych cechów, 2) wprowadzenia dla rzemiosła systemu ubezpieczeń społecznych szacalnych, 3) ustalenia ostatecznego terminu egzaminów dla rzemieślników i t. d.

Ponadto zjazd uchwalił rezolucję pod adresem zarządu Izby

Odznaczenie

Wiceprezes Zw. Ofic. Rez. adw. dr. Stanisław Chomicz odznaczony został „Krzyżem Niepodległości” za przedwojenną pracę w organizacjach niepodległościowych i służbę frontową w Legionach.

Uznanie dla naczel. Wysockiego

Urzędnicy samorządu miejskiego m. Łodzi wręczyli b. prezesowi Zw. Zawodowego pracowników miejskich nac. Adamowi Wysockiemu ozdoby adres, zaopatrzone w kilkaset podpisów.

W adresie tym urzędnicy wyrażają swe uznanie dla ofiarnej działalności p. Wysockiego mającej na celu umorzenie sprawy zaopatrzenia emerytalnego pracowników samorządu miejskiego.

Dodatkowa komisja poborowa.

Jutro w poniedziałek, dnia 12 b. m. od godziny 8-ej rano rozpoczyna urzędowanie w lokalu przy Al. Kościuszki 21 dodatkowa komisja poborowa dla poborowych rocznika 1911 i starszych przynależnych do P.K.U. Łódź-Miasto 1, którzy dotychczas nie stawali do przegładu wojskowego i nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej.

Stawić się winni poborowi zamieszkałi na terenie 2, 3, 5, 8, 9 i 11 kom. P. P. o ile otrzymali imięne wezwania ze Starostwa Grodzkiego.

ne pogody, by zacząć wreszcie coś targować. A tak, to nikt już letnich materiałów nie kupuje — a jesiennych jeszcze nie kupuje. Jest powód istotnie do czarnej rozpaczy.

Natomiast wszyscy właściciele żon i córek składają dziękczynienia „kułkami” zimnego piwa za ten szczególny dopust gorącego „babiego lata”.

Zawsze to późniejszy wypadnięcie terminu płatności wexli za suknie, a tem samem i późniejszy termin protestu. I o przecież też coś znaczy.

Luboń.

Życie literackie Łodzi

Co czytać?

„Moja podróż do Rosji“ — „Na podziurbiu“ — „Moja służba w brygadzie“

I.
Czyż można mówić o jakimś ruchu literackim w Łodzi?
Miano pracy — centrum przemysłu włókienniczego — w którym przepięknie rządzi dolar, a jedynym zdanem zdaje się, zainteresowaniem obrotów handlowych — miasto liczące 600 000 mieszkańców, a w którym wiema zadaje wyższej uczelni — odczynna lodzermenszów — wymiarzone żerowiska czarnej giełdy — miasto bezrobocia — [skrajnej] nędzy — tak inne niż wszelkie ośrodki wielkomiejskie w Polsce...
Bartkiewicz nazwał je „ziem miasłem“, nie pochrubił mu Reymont w „Ziemi obiecanej“.
Stroną od niego ludzie nauki, opuszczają więksi, czy mniejsi „genjusze“, parający się literaturą, oddający się muzom, płodzący wierszyki, czy inne uczesane historie.
Tuczą się też kosztem Łodzi inne arcygrodz polskie. Odkryjemy wybitych lodzian w Warszawie, Poznaniu, Krakowie, Lwowie, Wilnie.
Wielki to Polonusów wie o tem, że „bostka Zula“ — to z krwi i kości „Łódka Łodzianka“? A czy Łodzianie poeci? Nie głoszą „urbi et orbi“ swem „Łódkiem“ urodzeniem, że i wśród kominów jawić się może dziecinnie apollinowe?
Rzucili niesteży swe miasto rodamnej Komuś bowiem będą nuci? Czyż pomnie ich lodzermensz? Jeden tylko Kochanowski śpiewał „so bie i muzom“ — to jednak się dzieło gdzieś w wieku szesnastym!
Co jakiś czas wprawdzie pojawiają się jakieś entuzjastyczne figury — „niezwykle“ jednostki, które wymyślały sobie, jako że

Łódź jest przepiękna, że i komin fabryczny, czy rzeka Łódka jest dziełem pełnym pośmiatki, że i w Łodzi narodził się sztuka — poezja — muzyka, że krótko mówiąc, miasto przemysłu uczyniła żywym ośrodkiem pracy literacko-naukowej.
Co czas jakiś słyszy się o narodzinach „Towarzystwa Literackiego“, „Inbultwackiego“, „Milośników sceny“, „Towarzystwa bibliofilów“...
„Przepekne zapowiedzi... szumne programy pracy... jedno, dwa, trzy zebrań... a potem... głuch... jak wieczność długie milczenie...
Były „Meteozy“ — jawiły się „Prądy“ — przesyłały one i... oczekujemy nowych tworców zapalnych entuzjastów.
Łódź literacka!
Leonard de Verdon Jacques w „Krótkiej Monografii wszystkich miast, miasteczek i osad w Królestwie Polskiem“ wydanej w Warszawie w roku 1902 tak maluje Łódź:
„...Są tu miljonery, zaledwie czytać umiejący, świeżo dorobieni przeawnie Żydzi i Niemcy, oficyjaliści kantorowi, balwochwalczo białej czołem przed złotem, gardło urzędników i tysiące ubogich robotników...
Każdego nderzyć musi brak czytelników publicznych. Około 10 000 ludności nie czyta, nikt o nich nie dba, byleby pracowali w fabryce. Przy niektórych fabrykach są tylko skółki początkowe dla dzieci robotników fabrycznych.
Teatru Lodowego, odczytów — niema. Gorączką spekulacyjną ogarnia wszystkich i pochłania myśl o

potrzebie oświaty prostego robotnika, dla którego nie się to nie robi. Istnieją tu pisma codzienne polskie: „Rozwój“ i „Goniec Łódzki“, a pomimo wysiłków i starannej redakcji nie wiadog życia po różnych. Ludność żydowska i niemiecka czyta pisma zagraniczne, a w ostate ożności wyebożądo tu w języku niemieckim, niewiele chcą mieć wspólnego z tem co pisane po polsku...
Tak jeszcze było w roku 1902!
Czyż zasnę na takim podłożu można było zamarzyć o jakimś życiu literackim?
W środowisku obcm, w najlepszym razie obojętnym wszelkie wysiłki musiały spełznąć na niczem.
A w roku 1932-im?
Jakże się wiele zmieniło. Napewno badez „uczony“ nawołoje, iż miasto pokryła sieć szkół wszelkich typów — iż mamy kilkadziesiąt czytelni i wypożyczalni, iż wszyscy, a zwłaszcza młodzież garnie się do książy polskiej, iż wroszenie się coraz liczniesz i „śmielsze“ próby stworzenia na terenie Łodzi jakiegog życia umysłowego — iż spotykamy się nawet z ksiązką Łódka, świadcząca, że i na terenie tak niewdzięcznym znajduje się grupa ludzi nauki — ludzi utalentowanych...
Wysiłki owe nie są jeszcze skoordynowane. Wiemyy jednak, że wkrótce Łódź przemysłowa stanie się również ośrodkiem pracy literacko-naukowej.
W kilku następnycy ciągach zobrazowany zostanie ruch naukowy na terenie Łodzi — oraz przeprowadzi się bilans pracy wydawniczej Łódzkiej.

...Nie sądzę, byś wykreślał, Czytelniku luby, gorliwą miłość książek ze swojej rachuby i do rąk brał je tylko z musu lub dla mody, idący z pospolitym przekupniem w zawody lub nędznym groszozobem...“
— powiada Jan Kasprowiez w przedślicznym swym wierszu, poprzedzającym tłumaczenie traktatu Ryszarda de Buru „O miłości do ksiąg“. Szczęśliw też ten, który pokochał książkę i sięga po nią.
Ona otwiera przed nim nieznan światy, prowadzi w krainę piękną — a dale chwilę zapomnienia po trudach dnia codziennego.
Umilujmy książkę! Nie załujmy nigdy kilku złotych na dobrą książkę.
Ta tylko bowiem ma wartość — Zawsze do niej powrócisz. — Nie pokryje jej pył zapomnienia. Prze-trwa ona lata — wiecznie młoda, wiecznie rnamiana...
W potopie książek, zasypujących wystawy księgarskie trudno jednak czasem się zorientować — odróżnić zdrowe ziarno od plew, rzecz wartościową od makulatury.
Zadaniem działu zatyłnowanego „Co czytać?“ będzie zwracać czytelnikowi uwagę na książki, godne pod każdym względem, by je wziął do ręki i... przeczytał.
x x x
Rosja Sowiecka stanowi prawdziwą zagadkę dla świata. Niewiele o niej w rzeczywistości wiemy. Dla jednego to kraj pełen cudownych niespodzianek — raj — przedmiot zazdrości — inny znowu ma-łuj Rosję, jako krainę nędzy, głodu — straszliwej niewoli!
Co jakiś czas czynią też ze „zgnitego zachodu“ przedstawiciele „burzuzsji“, dziennikarze — lub

ludzka „z nudów“ wyprawy do owej ziemi tajemniczej, dzieląc się potem z czytelnikiem swymi wrażeniami. Czy są one wiernym odbiciem rzeczywistości — to już rzecz innal!
W gronie owych badaczy znalazł się i Antoni Słonimski znany poeta, dramaturg, autor głosnych „Kronik tygodniowych“ na łamach „Wiadomości“.
Wrażenia swe zamknął w książce p. t. „Moja podróż do Rosji“ Pisana żywo i barwnie chwytła życie „rosyjskie“ na gorącym uczynku. Autor bystry obserwator dał cały szereg scen z życia szarego i bezbarwnego w jakim bytuje wolny obywatel Republiki sowieckiej.
Zwiędzamy Moskwę, Petersburg — jesteśmy w gronie literatów, błakamy się po ulicach miasta — zachodzim do fabryk, muzeów, teatrów...
Sąd swój o Sowieciach zawiera autor w słowach:
„I ile i dobrze“ — i... ię wspaniale wybrniecie z... i... Czyż nie?
Rzecz godna czytania.
Udanym debiutem literackim est powieść Jana Waśniewskiego „Na podziurbiu“.
Temat wzięty z życia górniczego. Terenem akcji Zagłębie Dąbrowskie — okolice Olkusza. Dzieło silne i zwarte daje plastyczny obraz środowiska robotniczego. — Postać starego sztygara Kossobudzkiego wprost wraza się w pamięć. Powieść szarego, rzetelnego talentu!
Znany nam był dotychczas general Stawoj Składkowski, jako dzielny minister spraw wewnętrznych — bicz boży na starostów — spadający, by „deus ex machina“ na niespodziewających się niczego kacyków powiatowych.
Lekarz i doskonały administrator jest i pierwszorzędny narrator.
Służbę swą w pierwszej brygadzie opisał w książce, wydanej pod tytułem „Moja służba w brygadzie. Pamiętnik polowy“. Pojawila się część pierwsza, obejmująca czasy od 13 sierpnia 1914 r. do 13 sierpnia 1915 roku.
Pamiętnik odczytuje się jednym tchem jak najciekawszą powieść. Styl prawdziwie żołnierski. Język jeden — plastyczny — humor rzetelnie „leguński“! Książka winna się znaleźć w każdej bibliotece — należy ją dać do ręki młodzieży!

MAŁA KRONIKA LITERACKA

KU CZCI WYSPAŃSKIEGO.

W roku bieżącym obchodzić będziemy 25 lecie zgonu Stanisława Wyspiańskiego. Pierwsze miejsce w uroczystościach rocznicowych zajelo rodzinne miasto Wyspiańskiego — Kraków, gdzie działa już Komitet Obchodu ku czci poety. Sekcja Literacka tego komitetu uchwaliła na swych posiedzeniach wydanie dwóch popularnych Broszur o literackiej twórczości Wyspiańskiego.
Oprócz tego ma się ukazać specjalne wydawnictwo teatru im. Juliusza Słowackiego o twórczości teatralnej Wyspiańskiego.
Poza uroczystą akademią radiowa, uchwalamo przed obchodem wygłosić cykl odczytów o Wyspiańskim.

Wreszcie omawiano sprawę przekazania listów Wyspiańskiego

przez prywatnych właścicieli do Zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej, oraz sprawę wmurowania tablicy pamiątkowej na Placu Marjackim na domu, w którym poeta pisał „Wesele“.
Redakcja „N. Dziennika Łódzkiego“ poświęci wkrótce swój cały dodatek literacki życiu i twórczości Stanisława Wyspiańskiego.

„ALICJA W KRAINIE CUDÓW“.

Anglia i Ameryka mają również swoją rocznicę. W roku bieżącym przypada 100-rocznica duchownego angielskiego, który pod pseudonimem Lewis Carroll napisał tak popularną dzisiaj w krajach angielskich „Alicję w krainie cudów“. Obchód organizuje uniwersytet a-

merykański „Columbia“.

Podobno w obchodzie weźmie udział prototyp Alicji 80-letnia dziś Alice Hargreaves.

ZĘBY GOETHEGO.

Uroczystości rocznicowe Goethego pobudziły pewnego studenta medycyny na Uniwersytecie w Würzburgu do napisania pracy doktorskiej p. t.: „Ból zębów u Goethego i jego dentyści“. Autor wyzyskał obfita korespondencję poety i pamiętniki jego współczesnych.
Praca ta została przez uniwersytet przyjęta.

ARYSTOFANES I PROKURATOR.

W „St. Luis Post“ czytamy takie oto „curiosum“: Prokurator H.

P. Rosecan przyglądał się wczoraj wieczorem w tutejszym „Orpheum Theater“, „Lirystracie“ i wyraził się potem, że sztuka jest w większej swej części „nieprzychylna i spronna“.

Rosecan oświadczył, że żąda od dyrekcji aby skreśliła miejsca, które szerzą zgorzenie. „Prawdopodobnie nie okaże się konieczne zakazanie całego przedstawienia“ — powiedział Rosecan — ale jestem zdania, że te części sztuki, które szkodzą idealizm naszym współobywateli, muszą być usunięte. Ci Grecy rzeczywistość wprawiają mnie w najwęższe zdumienie“...
Wyczytłem trzech asów sceny łódzkiej. Wylizcać całej talji — damy, króle i walety — nie pozwalają ramy artykułu. Tembardziej, że o waletach wogóle przykro pisać. Stwierdzim, że była ich minimalna ilość. Chwałę zaś (umiarkowaną) całego zespołu głoszą początkowe zdania artykułu.
Retysery.
Karol Borowski.
Co dyrektorskie oddaliśmy dyrektorowi, a co reżyserskie oddajmy reżyserowi. Może nieco za dużo „daliśmy“ dyrektorowi: kreśląc profil teatru braliśmy model z profilu Borowskiego, ten profil należałoby może skorygować profilem Krotkiego.
Karol Borowski jako reżyser reprezentował bardzo wysoki poziom swojej szkoły. Rutyna, smak, kultura, ambicja pozwoliły mu stać się majstrom pierwszorzędnym. Przedstawienia reżyserowane przez niego mogłyby służyć jako wzór

wykończone, równe, klasyczne. Nie wszystkie, oczywiście, ale większość. Można walczyć z Borowskim jako reżyserem. Ale nie można mieć do niego śmieśnych pretensyj, np. „nie reżyserował tak, jak Schiller“ (autentyczne). Nie można mieć pretensyj do gruszek, że nie smakuje, jak musztarda, że nie szczypie w język ect. Można najwyższe gruszek nie jeść. Czasem nawet należy nie jeść. Karol Borowski w swojej kategorii, w „swojej wadze“ jest jednym z najlepszych championów w Polsce.

Zbigniew Ziemiński. Młody, ale w robocie pokazał pazur, jak sam Borowski. W reżyserji Związku nie do obranego Shawa pokazał coś więcej, bo własny chwyt

Jerzy Walden. Był reżyserem w sezonie 1931/32.

Henryk Szletyński. Zaczął być reżyserem. Został w Łodzi na sezon 1932/33, więc będzie sposobność szerzej pogadać.

Dużo jeszcze tematów leży na linii tego — grubemi krechami pisanego — artykułu. Należałoby coś powiedzieć o „nowych gwiazdach“ młodego aktorstwa, następnie o dekoratorach ale lepiej będzie napisać: sezon skończył się i — postawmy kropkę

Oby ta kropka była mu lekka!

Kazimierz Korcell!

TEATRY MIEJSKIE 1931-32

AKTORZY I REŻYSERZY

III
Dojeżdżamy do końca.
W artykule poprzednim pokazałimy terror pozateatralnych warunków, z którymi teatr raczej politykował chytrze, niż walczył. W artykule drugim próbowaliśmy dać wykreś „duszy“ teatru; martwiłm się, że teatrowi „uczekał przezioreczka w prosno“ i Oto „proso“ mieliśmy maty zał. Obecnie po wykresie duszy, przysła kolej na „ciało“ O względości tego podziału nie należy tu chyba gadać. Tembardziej nie należy, że się powiedziało.
Ciało teatru — aktorzy przedewszystkiem — zbudowane było ładnie i wygimnastykowane na wielu tingach scenicznych. Poszczególne tego członcy spragnięte celowo, słowem organizm, a nie ładna liczba aktorów. To ciało niezawsze odpowiednio było użyte; można niem było osiągać rekordy znaczniejsze, niż to zanotowały kroniki r. 1931/32. Zawinia tu „dusza“ teatru, stwarzająca wiadomomy nam już klimat i prądy w klimacie, — dusza, jak rzekliśmy, zbląkana, zahukana przez umarte autorytety, wycieńczona starością i gorączkowo poszukująca „inkarnacji“, dusza niedorozwinięta; czasami tylko dochodziła do pełni stosowo, i za każdym razem była

to pełnia... księżyc: miesowom świeciła białkiem, światło wibrne, odbitka od słońca, które dawno już oczekiwały się zachodów.
Rozpatrzmy się teraz w poszczególności członkach „ciała“ Akteży.
Stanisław Grolicki. Aktor mający subtelne sposoby, żeby być aktorem: technika „cienka“, oszczędna, małowidoczna, bo wmontowana dokładnie w ostateczną kształt roboty; wdzień nieśmiały, ale parujący z każdej kreacji; inteligencja. Najlepszą jego rolę w sezonie — sędzia Biener w Śledztwie Albsberga i Hessego.
Cała sztuka żywiła się tą rolą. Żeby nie łamać sobie głowy nad wynalezieniem nowych słów na opisanie opisanej już rzeczy cytuję kawałek starej recenzji: „postawili“ na scenie żywego człowieka: chmurny, oschły, inteligentny pan. Pan ten poruszał się na scenie swobodnie, polutdzu, — a jednocześnie czuło się natężająca, abstrakcyjna, z gazet tylko często czytana melodie; „energiczne śledztwo w toku“ Symboliczny refleks, idący od tak zrobionej roli, jest dużym sukcesem aktorskim!
Jerzy Woskowski. Filar łódzkiej sceny. Umiał jak nikt inny, z kawałków tekstu materializować na scenie człowieka. Gra suges-

tywna, odrazu atakująca widać bezpośredniością. Celność i dalekosięczność środków aktorskich przy całej ich prostocie i zwyczajności
zywiół pulsował w jego rolach: pieniał się i drgał w podszepcie improwizacji aktorskiej na temat wielkiego łobuza, elokwentnego szui, afonsa i poety — Aleksandra Amelstowa z Mieszkania Zojki Bulhakowa; zagęszczał się w dramatyczne i głęboko ludzkie akcenty „akcji“ Zoli w Sprawie Drejusza; sztukaował i sobą oblepiał lichotę i chudość tekstu Kiedrzyńskiego — w postaci melodramalycznego magika Teofinięgo z Czwarwego do brida.
Niezawsze Woskowski umiejętnie gospodarzył „żywiółem“: w roli wiejskiego bełtra z Przepióreczki i tyle nawytrząsał akcentów, iż zagubiła się mocna i monumentalna linja Smugonia.
Michał Znicz. Magiczne w Łodzi nazwisko i najlepsza reklama widowiska. Czy słusznie? Mniej więcej — tak. Ostatnie lata zaznaczyły się w życiu artystycznym Znicza dużymi postępami. Artyzmabrał perwersyjności: rzeczywistość deiformowana w piaszczyste najczystsze groteski nie odrywała się jednak od tego, co się nazywa obiektywną „prawdą życiową“: wyświetlana w ten sposób podwójność dna znakomicie zasilała komizm kreakcyj Znicza. Szczególnie szlachetnie wystąpiło to w roli Bourrachona z komedji Dollé'a

tywna, odrazu atakująca widać bezpośredniością. Celność i dalekosięczność środków aktorskich przy całej ich prostocie i zwyczajności
zywiół pulsował w jego rolach: pieniał się i drgał w podszepcie improwizacji aktorskiej na temat wielkiego łobuza, elokwentnego szui, afonsa i poety — Aleksandra Amelstowa z Mieszkania Zojki Bulhakowa; zagęszczał się w dramatyczne i głęboko ludzkie akcenty „akcji“ Zoli w Sprawie Drejusza; sztukaował i sobą oblepiał lichotę i chudość tekstu Kiedrzyńskiego — w postaci melodramalycznego magika Teofinięgo z Czwarwego do brida.
Niezawsze Woskowski umiejętnie gospodarzył „żywiółem“: w roli wiejskiego bełtra z Przepióreczki i tyle nawytrząsał akcentów, iż zagubiła się mocna i monumentalna linja Smugonia.
Michał Znicz. Magiczne w Łodzi nazwisko i najlepsza reklama widowiska. Czy słusznie? Mniej więcej — tak. Ostatnie lata zaznaczyły się w życiu artystycznym Znicza dużymi postępami. Artyzmabrał perwersyjności: rzeczywistość deiformowana w piaszczyste najczystsze groteski nie odrywała się jednak od tego, co się nazywa obiektywną „prawdą życiową“: wyświetlana w ten sposób podwójność dna znakomicie zasilała komizm kreakcyj Znicza. Szczególnie szlachetnie wystąpiło to w roli Bourrachona z komedji Dollé'a

tywna, odrazu atakująca widać bezpośredniością. Celność i dalekosięczność środków aktorskich przy całej ich prostocie i zwyczajności
zywiół pulsował w jego rolach: pieniał się i drgał w podszepcie improwizacji aktorskiej na temat wielkiego łobuza, elokwentnego szui, afonsa i poety — Aleksandra Amelstowa z Mieszkania Zojki Bulhakowa; zagęszczał się w dramatyczne i głęboko ludzkie akcenty „akcji“ Zoli w Sprawie Drejusza; sztukaował i sobą oblepiał lichotę i chudość tekstu Kiedrzyńskiego — w postaci melodramalycznego magika Teofinięgo z Czwarwego do brida.
Niezawsze Woskowski umiejętnie gospodarzył „żywiółem“: w roli wiejskiego bełtra z Przepióreczki i tyle nawytrząsał akcentów, iż zagubiła się mocna i monumentalna linja Smugonia.
Michał Znicz. Magiczne w Łodzi nazwisko i najlepsza reklama widowiska. Czy słusznie? Mniej więcej — tak. Ostatnie lata zaznaczyły się w życiu artystycznym Znicza dużymi postępami. Artyzmabrał perwersyjności: rzeczywistość deiformowana w piaszczyste najczystsze groteski nie odrywała się jednak od tego, co się nazywa obiektywną „prawdą życiową“: wyświetlana w ten sposób podwójność dna znakomicie zasilała komizm kreakcyj Znicza. Szczególnie szlachetnie wystąpiło to w roli Bourrachona z komedji Dollé'a

Konkurs z nagrodami Polskiego Radja na popularne hasło radjowe

Kierownictwo „Polskiego Radja”, pragnąc zainteresować radjem najszersze sfery społeczeństwa, wzbudzić je do wymyślenia się w istotę radia, w jego ogromne znaczenia oświatowe, społeczne i kulturalne — ogłasza konkurs z nagrodami na krótkie i popularne hasła radjowe.

Warunki tego interesującego konkursu są następujące:

1) Do udziału w konkursie są dopuszczalni wszyscy radiostłuchacze „Polskiego Radja” bez względu na to, czy są abonamentni, czy też słuchają radja przynajmniej.

2) Konkurs polega na ułożeniu sloganu, t. j. krótkiego hasła radjowego, które najdobitniej określiłoby istotę i zadania radja, oraz zachęcałoby do wstępowania w szeregi radiostłuchaczy. Hasło to może zawierać najwyżej sześć słów. Pierwszeństwo będą miały hasła krótkie, w rodzaju sloganu „ukrowego: cukier krzepi”.

3) Do konkursu nie zostaną dopuszczone hasła już przez „Polskie Radjo” używane.

4) Konkursowe hasła radjowe, edno lub więcej, nadsyłać należy na zwyczajnych pocztówkach, czy-

telnie napisane (najlepiej na maszynie), zaopatrzone czytelnym imieniem i nazwiskiem oraz dokładnym adresem uczestnika konkursu. Pocztówki te należy nadsyłać pod adresem: „Detefon”, Zielna 30 w Warszawie.

5) Termin nadsyłania hasel konkursowych upływa dnia 27 września, przyczem miarodajna jest data stembla pocztowego.

6) Za najlepsze hasło zostaną przyznane trzy nagrody: I nagroda — zł. 250, II nagroda — zł. 150, III nagroda — zł. 100, płatne w gotówce nazajutrz po ogłoszeniu

wyniku konkursu. W razie gdyby dwie lub więcej osób nadesłały jeden i ten sam tekst nagrodzony, nagroda zostanie wylosowana.

7) Wyniki zostaną ogłoszone dnia 7-go października r. b. Skład jury konkursowego zostanie w dniach najbliższych podany do wiadomości publicznej.

Bez wątpienia interesujący ten i pomysłowy konkurs radjowy cieszyć się będzie wielką popularnością nie tylko wśród stałych radiostłuchaczy, ale wszędzie tam, dokąd dotarły bodaj raz jeden nasze fale radjowe.

Ze Zgierza.

Tydzień Propagandy Śląska Przebieg uroczystości.

Z inicjatywy Zarządu Legionu Śląskiego Grupy Zgierskiej, a pod przewodnictwem komitetu, odbyła się w Zgierzu przy szeregach zapelnionej sali w obecności władz i przedstawicieli organizacji — akademja Śląska.

Na estradzie udekorowanej stanęły poczty sztandarowe: Legionu Śląskiego Grupy Łódź, Legionu Śląskiego Grupy Pabjanice, Okręgu Związku Legionistów Łódź, Okręgu Związku Podoficerów Rezerwy Łódź i Seminarjum Nauczycielskiego Zgierz. Akademię zgałępnęły poczy sztandarowe: Legionu Śląskiego Grupy Łódź — Sumiński Lucjan, który w szeregach żołnierskich słowach przedstawił gehennę walk powstańców o wolność Śląska i bohaterstwa zmagania powstańców z pruską Hakerą. Następnie prelegent — dyr Szkoły Handlowej p. Czekał obrazował życie Śląska i jego dzieje z punktu widzenia politycznego i gospodarczego od czasu Piastów po zabór Pruski aż do wyzwolenia i przyłączenia Śląska do matczynej. Przemówienie przyjęło barzą Niemilknących okłasków, co świadczy, że Zgierz — mimo knowań jednostek — jest czysto polskim miastem i społeczeństwem zgierskie zawsze stoi na straży polskości.

Część koncertową wypełniła orkiestra szkoły handlowej w Zgierzu pod dyr. p. Gusta Franciszka. Publiczność przyjęła utwory z wielkim entuzjazmem darząc sympatją młody zespół uczniów szkoły handlowej. Akademię zakończono odśpiewaniem Roty.

W dniu 4 b. m. o godz. 8.30 rano zebrali się na rynku przed ratuszem następujące organizacje: zarząd Federacji Wojewódzkiej,

„Rozbrojone” Niemcy.



Nowoczesne działo przeciwlotnicze.

zarząd Federacji Grodzkiej Łódź, zarząd Federacji Powiatowej Łódź, Związek Legionistów Łódź—Zgierz, Związek Oficerów Rezerwy Łódź—Zgierz, Związek Podoficerów w Rezerwy Łódź—Zgierz, P.O.W. Łódź—Zgierz, Związek Inwalidów Wojen. Łódź—Zgierz, Związek Strzelecki Łódź, Legion Śląski Łódź—Pabjanice—Zgierz, Stowarzyszenie „Orle” Zgierz, Harcerze—Zgierz, Hufce P.W. i W. F. szkoły średnie i powszechne, Straż Przemysłu Chemicznego Boruta, Cech Majstrów Fabrycznych, N.P.R. (Lewica). Związek Rezerwistów wystawił pełny batalion umundurowanych pod dowództwem porucznika P. Podulki, oraz pluton konny z Łagiewnik pod dowództwem komendanta Szutenbacha, który mimo krótkiego czasu ćwiczeń wywarł na mieszkańcach m. Zgierza imponujące wrażenie. Szczególnie zaakcentowały to zgierszanki, które zasypały kwiatami konny oddział. Raport całości zdał kapitan Pokrant w asyście adiutanta R. Daberko przed przedstawicielami władz wojskowych, wojewódzkich, starościskich, Federacji władz samorządowych.

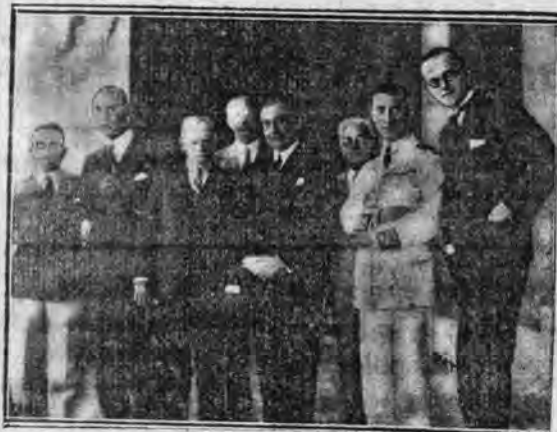
O godz. 9 odbył się odmaszerował na nabożeństwo do miejscowego kościoła, gdzie okolicznościowo kszanie wygłosił ks. Bndkowski. Po nabożeństwie uformował się pochód, który zatrzymał się na rynku przed magistratem, gdzie prez Federacji Wojewódzkiej pos. Fichna przemówił do zebranych, oświetlając czem jest dla Polski Śląsk, a skarby jego podziemne dla życia gospodarczego Państwa

Po odegraniu hymnu Państwowego pochód przeszedł alicą Marszałka Piłsudskiego do Nowego Rynku. Na rynku przemówił imieniem komitetu i mieszkańców m. Zgierza — burmistrz Swiercz. Następnie uchwalono rezolucję protestując przeciwko zakusom na granice Państwa Polskiego i nastąpiło rozwiązanie pochodu.

Całość w uroczystości wywarła dobre wrażenie gdyby nie małe ale. Organizacje z pod znaku Obozu Wielkiej Polski mimo, że były zaproszone przez Legion Śląski jak i Komitet do wzięcia udziału w uroczystości, podjęły kontratak przeciw Legionowi Śląskiemu i starały się wzmocnić w społeczeństwie zgierskim, że cała uroczystość jest polityczną przegadawą manifestacją. Społeczeństwo zgierskie zdrowo myślące, potępilo warcholstwo jednostek z pod sztandaru Obwiespolu i wzięło gremjalny udział w propagandzie Śląska. Bojówki łódzkie z obozu Wielkiej Polski specjalnie przybyły do Zgierza celem spowodowania manifestacji i wprowadzenia w błąd opinii publicznej.

Dzięki energicznemu zarządzeniu zastępcy kierownika komisariatu P. J. p. Łaskiemu do ekcesów nie doszło. Panowie ci otrzymali od społeczeństwa zgierskiego nauczkę, że Śląsk jest droższy każdemu obywatelowi Polakowi, niż niepoczciwymi kierownicy Obwiespolu...

Handlowa misja polska w Marokku.



W północnej Afryce bawiła ostatnio polska misja handlowa celem zbadania możliwości eksportowych na tamtejsze rynki. Na ilustracji naszej widzimy członków polskiej misji handlowej na przyjęciu w siedzibie Prezydenta Francji w Rabacie (stolica administracyjna Marokka).

Żona powieściopisarza.

NOWELKA.

Elijana Le Taur jest żoną Fernanda Le Taura. To już coś znaczy. Bo kłóczy nie znał Fernanda Le Taura, autora „Wagonu sypialnego”, „Wahania Klauzdy” i wielu, wielu innych tak głośnych powieści?

Od lat piętnastu Fernand Le Taur jest sławny. Mówią już nawet o jego kandydaturze do Akademii. Nie śpieszy się, bo ma dopiero czterdzieści pięć lat.

Elijana miała lat dwadzieścia trzy, gdy poślubiła Le Taura, debiutującego wówczas jako autor tomika poezji „Przed twenią oczyma”, który dedykował jej w chwili zaręczyn.

Były to naprawdę ładne wiersze, pełne uczucia i świeżego natchnienia. Elijana kochała i podziwiała męża, a młode małżeństwo było obrazem szczęścia ziemskiego, ponieważ Le Taur odplacał żonie taką samą miłością.

W piętnastej lat później pisarz nie przestał kochać swej żony.

W pomysłnym rozwoju kariery jego miała Elijana swój udział. Każdy sukces męża napełniał ją żywą radością. Ona otwierala jego korespondencje, ona odczytywała mu piękne apostrofy kolegów, przyjaciół, a także nieznanymi wiatobicieli.

Nieraz, czytając czule oświadczyny pod adresem męża, mówiła do niego półzartem: — No, gdybyś mnie tak chciał kiedy zdradzić...

— Nie mam wcale ochoty zdradzać cię, odpowiedział Fernand, spoglądając z zadowoleniem na zachwycającą twarzyczkę swej żony. I czuł tak, jak mówił.

Gdy Elijana przeglądała dzienniki była uszczęśliwiona pochwałami krytyków, a ujemne recenzje — bo zdarzały się od czasu do czasu i takie — napępiali ją oburzeniem.

— Każdy człowiek ma nieprzyjaciół, uspokajał ją Fernand. To wreszcie potrzebne do ugruntowania rozgłosu.

— Być może, ale w każdym razie to rzecz bardzo nieprzyjemna! Zresztą ten Pitron nie cierpi cię, to poprostu zazdrośnik, który sam nie miał powodzenia.

Elijana udzielała się w świecie również ze względu na karierę męża. Bo nie była ona zbyt wielką zwolenniczką zebrań towarzyskich. Umiała odróżnić prawdę od kłamstwa. A tego ostatniego widziała tam więcej. Ale autor, zajęty swoją pracą, nie może zbyt wiele czasu poświęcać salonowi. Jego żona powinna być mu w tem pomocna, trzymać wysoko sztandar, reprezentować nazwisko, zjednywać sympatje.

Częstokroć Elijana czuła się bardzo zmęczona tą reprezentacją, ale uważała je za swój obowiązek.

To było przed dziesięciu laty. Patrząc na to małżeństwo doznawałem miłego uczucia, które wyrównywało te przykre wrażenia, jakie czyniły na mnie związki niedobre, nieszczerliwe, gotowe w każdej chwili do zerwania krępujących ich więzów.

Zachwiana egzystencja finansowa zmusiła mnie do wyjazdu z kraju. Gdy po ustaleniu się sytuacji wróciłem z zagranicy, pierwszą moją myślą było odwiedzić moich przyjaciół Le Taurów.

Zmienili już mieszkanie. Zajmowali w pobliżu lasu Bulońskiego wspaniałą willę. Książki Le Taura były rozchwytywane i wychodziły w setkach tysięcy egzemplarzy. Niektóre z jego powieści przerobione zostały na scenę i zyskały wielkie powodzenie. Moi dawni przyjaciele stali się ludźmi bardzo bogatymi. Mieli dwa auta, liczną służbę, zamieszek w Languedoc. Wyobrażałem sobie, że zobaczę Elijana szczęśliwą, rozpromienioną. Zasługiwała na to w zupełności.

Urzałem ją przynębniona, z wyrazem twarzy, zdradzającym zmęczenie i depresję.

— Co się tu dzieje? Zdało mi się, że otacza pana szczęście? Dlaczego ta mina niezadowolona? Czy maż nie kocha już pani jak dawniej?

— Fernand kocha mnie zawsze, odpowiadała z nerwowym ruchem rązek. Fernand

kocha mnie jak dawniej. To człowiek wierny... Ale za to ja zaczynam go mniej kochać.

— Jakto? Pani, Elijano? Czyżby jakaś miłostka?

— O, nigdy w świecie krzyknęła, otwierając szeroko oczy. Aby się spozstrzec, że mniej kocha się męża, nie trzeba koniecznie kochać kogo innego. Nie, to coś znacznie poważniejszego.

— Coś poważniejszego?

— Ależ tak! Oto Fernand stał się nieznośny. Nie może pan sobie wyobrazić, do jakiego stopnia doszła jego zarozumiałość. Powodzenie zupełnie go oszołomiło. Patrzy na świat z wysokości swoich nakładów. Stał się bożyszczem dla samego siebie.

— No, rozumiem taką postawę wobec innych... Ale wobec pani, Elijano?

— Wobec mnie jeszcze bardziej, niż wobec innych. Mówiąc do mnie, używa autorytatywnego tonu, który mi działa na nerwy. Jestem w jego oczach nie znaczącym stworzeniem, oburza się, jeśli przypadkiem nie dzielę jego poglądów. Wymaga odepnie bezkrytycznego uwielbienia. Jeśli w towarzystwie okazują zajęcie moją osobą, Fernand staje się zazdrosny. Nie znosi, aby zwracano uwagę na kogo innego, prócz niego.

A najsmutniejsze jest to, że wskutek tego staje się śmieszny i że ja to widzę. Warto go widzieć w salonie albo w teatrze jak się wysuwa przedemną, wyprostowany, nadyty, z krzyżącą

rozetą w butonierce. Rozdaje z miną protektora ukłony i uscisiki ręki i zapomina o mnie jakbym nie istniała albo stara się zepchnąć mnie w cień.

I wtedy... wtedy spozstrzegam że mój Fernand nie jest taki wielki, jak sobie to niegdyś wyobrażałam. Im więcej się nadyman, tem dla mnie jest mniejszy. Gdyby pozostał skromny gdyby choć od czasu do czasu nie był tak pewny siebie, podziwiałabym go jak dawniej. Ale on sam sobie wystarcza... A ja doznaję przykrego uczucia, że omyliłam się w nim, że on nie ma talentu.

Czy sądzi pan, drogi przyjacielu, że to nie jest rzecz smutna, gdy czytając ujemną krytykę o Fernandzie, nie mogę oprzeć się myśli, że nie jest ona wcale tak głupia i bezpodstawna?

Ale on śmieje się z niej, wzruszając pogardliwie ramionami. Gdybym widziała, że sprawa mu ona choćby najmniejszą przykrość, jakże chętnie pocieszyłabym go.

Wśród naszych znajomych znajduje się młody poeta, który drzy zawsze na myśl, że nie zostanie zrozumiany, czerwieniąc się, usłysząwszy pochlebna opinię, a wpada w rozpacz wobec krytyki... Przyznam się panu, że ten młody człowiek jest bardzo interesujący. Jest taki nieśmiały, taki niepewny swego talentu.

Nie powiedziałem tego Elijanie, ale pomyślałem w duchu: — Fernand Le Taur jest przeciwieństwem.

KOMU SZCZĘŚCIE DOPISAŁO

Pełna tabela wygranych 25-ej Polskiej Loterii Państwowej

V klasa	
Trzeci dzień.	
Zł. 25,000 Nr. 2828	554 59 59 619 45 62 844 944 54 85 87
Zł. 15,000 Nr. 63242	151 16 67 73 244 518 447 527 654 870 10055
Zł. 10,000 Nr. 87973	78 116 91 500 67 630 78 595
Zł. 5,000 N-ry 55597 137318	201 14 62 98 541 405 201 610 30 67
139333 139681 152602	72 711 38 517 89 855 67 85 21048 455
Zł. 3,000 N-ry 14963 58235 151393	55 9 730 29 82 950 92007 40 64 128 34 69
Zł. 2,000 N-ry 2393 4242 5906 9505 16955 22351 30910 33444 38597 43156 58726 73880 77074 85246 106740 116465 117393 157244	75 258 40 300 497 575 612 28 55 918 25065 169 62 245 388 40 519 69 555 70 240 18 85 024 51 69 207 368 495 55 625 55 89 80 617 59 77 705 96 896 51 822 25048 115 95 214 425 512 56 607 32 776 818 30 36 79 654 28004 271 95 427 95 427 517 19 615 25 88 784 97 927 60 84 27050 226 75 385 84 425 32 35 74 82 84 675 39 728 42 88 812 42 77 95 824 97 2810 40 88 89 106 15 297 544 78 759 602 50 80 62 26070 77 85 112 60 98 202 44 58 76 89 50 62 12 582 635 41 89 75 894 50000 166 220 342 96 477 559 665 69 727 39 55 88 845 942 51015 153 575 644 95 52 44 49 84 1 8 222 81 415 501 761 941 68 35011 54 65 266 327 325 30 36 58 73 605 28 57 754 40 71 80 2 65 34065 95 101 86 850 4461 85 55 852 72 75 35037 49 54 66 104 30 58 329 400 540 775 851 89 38 35 54 1 4 8 20 7 200 40 56 485 558 68 68 619 22 711 77 60 55 92 000 370 08 35 109 226 91 44 40 535 642 75 725 55 86 861 527 96 594 60 81 71 253 541 47 485 659 868 32 76 971 94 38069 151 57 80 215 55 96 262 51 82 97 417 519 58 927 88 91 730 75 547 53 98 867 65 94 85

Po 250 zł. na N-ry:	
5 189 211 24 58 512 422 551 85 698	
721 54 58 954 1192 71 74 89 35 37 474	
76 635 625 37 38 69 746 911 46 2005 58	
242 88 308 16 66 84 465 559 649 714 59	
63 85 984 3034 55 65 541 729 79 91 76	
4012 22 118 85 216 388 425 20 58 515 55	
615 856 00 692 5082 185 200 307 19 594	
685 6040 49 67 82 126 258 59 497 528 65	
626 75 717 50 49 56 86 800 22 9 5 69	
7058 186 294 53 330 85 65 575 618 71 736	
814 76 975 8045 69 137 226 515 461 87	
88 552 658 88 786 986 9074 200 39 81	
515 45 72 87 487 96 519 30 50 653 58 707	
15 74 94 89 829 92	
10218 109 44 225 66 571 459 91 707	
858 895 110 5 31 175 225 55 480 524 45	
628 56 755 826 12218 541 82 563 615 28	
50 809 15067 89 125 212 28 368 10 426	
576 651 92 888 940 75 80 14001 20 24 82	
56 69 172 575 461 60 587 627 817 65 63	
15049 70 75 145 255 372 85 462 515 53	
651 758 878 16021 514 441 622 534 757 55	
611 980 74 75 17124 200 347 4 8 27 78	

Zamianę stawek
oraz
wypłatę wygranych
uskutecznią F-ma
„Samuel Weinberg”
58 Piotrkowska 58.
Filij nie posiadamy.

4001 75 82 100 72 202 22 514 20 22
514 20 22 742 55 41012 19 86 129 45 68
22755 85 355 466 547 674 748 816 62 892
12182 252 541 419 40 680 705 533 61 860
95 45155 54 91 247 391 55 529 28 655 95
773 842 85 56 87 502 9 91 44028 88 121
56 62 235 305 65 85 89 447 516 26 80 005
46 50 715 21 56 980 45151 40 578 68 742
77 88 89 954 65 77 40 622 65 88 90 308
45 69 89 655 84 705 66 960 99 47145 218

64 5 9 57 449 75 596 607 80 95 97 798
920 52 61 87 88 616 17 48 45 170 150
500 38 670 775 80 9 49365 153 228 54
546 88 447 58 505 805 82
50084 130 89 541 456 605 51 716 68
445 82149 85 51066 80 126 268 97 405 79
600 65 60 709 40 88 826 96 52066 60
160 89 542 72 408 25 25 68 505 625 46
58 782 852 665 5200 1 9 27 57 109 19 28
282 326 452 65 674 79 81 727 817 968 85
84 54107 65 69 77 10 65 245 72 612 22
20 606 25 41 788 805 365 94 55045 69
115 45 20 39 49 206 40 715 86 602 5 77
91 7 15 16 55 48 856 852 37 70 56054 321
27 405 68 519 65 92 612 71 825 937 39
54 86 57077 211 29 37 26 82 307 34 418
54 222 29 62 707 2 81 97 915 45 58066
184 240 302 452 7 0547 65 78 798 845
916 50 94 50268 96 116 44 282 84 301 29
854 706 15 875 949 89
40 068 69 87 125 61 282 97 561 75 626
37 745 86 551 61 29 158 2 8 52 57 58
515 514 54 76 611 45 762 529 77 938 76
64 60 69 67 68 215 614 324 57 421 515 58
645 75 864 69 826 64 6036 505 19 425
29 548 67 69 633 39 62 769 76 804 94 16
194 75 64046 260 8 511 94 594 5 4 75
621 791 851 66 9 5 65165 204 24 37 81
504 507 49 681 785 958 914 17 54 60609
107 76 351 75 78 92 452 584 76 674 65
558 88 889 981 67066 36 150 59 2 6 15
51 31 465 547 51 608 69 756 642 58 872
66008 75 101 15 82 579 675 81 668 525
66021 52 55 69 66 151 48 64 57 509 64
321 30 45 46 12 15 20 94 533 76 678
75 828 972
70085 85 119 202 04 65 80 66 578
421 11 15 35 39 77 692 740 69 808 61 65
67 866 71066 30 215 27 80 370 9 446 68
645 774 89 89 801 80 55 928 69 72050 128
267 520 50 80 400 585 784 658 76 85 89
346 734 04 51 32 70 102 26 656 86 826 52
618 947 78107 258 60 549 629 640 9 825
68 73 74046 142 268 526 29 54 76 515
610 947 78107 258 60 549 629 640 9 825
76 95 219 370 456 625 79 88 620 50 7 7
48 67 922 77058 101 50 01 96 51 14 7
73 411 646 58 726 851 62 956 76055 50
57 130 25 80 519 415 67 610 15 57 81
916 80010 19 265 122 60 2 6 4 336 42 52
552 444 47 81 740 90 29 98
80089 118 33 214 77 98 350 550 600
14 39 45 717 18 20 856 85 86 96 682
81015 67 106 21 201 417 88 9 514 65
915 82 94 126 577 540 850 50 62 954 87
83680 120 42 44 57 419 59 57 818 55
55 444 92 66 741 892 309 84010 50 77
307 324 34 00 486 688 700 88 811 8 837
324 75 89 40 04 87 817 915 86292 20
164 242 65 94 354 424 38 56 84 580 6 8

DZIENNIK SPORTOWY.

Mjr. Sterba reprezentuje PZLA w Wiedniu.

W Wiedniu w dniach 11-15 bm. obradować będzie Kongres Międzynarodowej Federacji Kobiecej, na którym Polska reprezentowana będzie przez mjr. Sterbę.
Na kongresie dokonane zostaną wybory uzupełniające do władz Federacji, ustalony będzie ostateczny program IV igrzysk kobiecych w r. 1934 w Londynie, wreszcie rozpatrzone będą zmiany statutowe i nowe rekordy.
Mjr. Sterba zapropnuje kongresowi urządzenie dorocznego posiedzenia Federacji w 1933 r. w Polsce.
Poza kongres zatwierdzi szereg rekordów światowych, między innymi ostatecznie uzyskane przez Polki: 100 mtr. — Walsiewiczówna 11,9 s., 200 mtr. — Walsiewiczówna 24,1 s. i dysk — Wajsówna 42,43 mtr.

Kalendarzyk na dziś

- Piłka nożna.** Boisko ŁKS. przy Al. Unji. o godz. 16.30 mecz ligowy: ŁKS.—Polonia (Warszawa), poprzedzony przedmeczem o mistrzostwo kl. B: ŁKS. II — Widzew II.
- Lekkoatletyka.** Stadion Winy, od godz. 8-ej: Zawody lekkoatletyczne klubów fabrycznych o puchar Pana Prezidenta.
- Pływanie.** Basen ŁKS. przy Al. Unji: Dokończenie pierwszych mistrzostw okręgu w pływaniu.
- Kolarstwo.** Na szosie pod Krzywiznem, od godz. 8-ej: międzyklubowe zawody kolarskie KP. Zjednoczone.
- Tenis.** Korty „Union-Touring” przy ul. Wodnej. Mecze o mistrzostwo „Union-Touringu” pań i panów kl. B.
- Gry sportowe.** Na boiskach lokalnych dalsze mecze o mistrz. kl. B i C. w grach sportowych. Boisko IKP. przy ul. Ogrodowej: Drugi dzień turnieju o mistrzostwo drużyn zawodniczych w 4olcu W. Zw. Makabi

Maraton o mistrzostwo Polski.

W dniu dzisiejszym odbędzie się w Białymstoku maraton, do którego zgłosiło się 20 zawodników. Łódź reprezentuje trzech zawodników ŁKS-u: Sodała, Brzeziński i Kuster.

Chmielewski walczy z Majchrzyckim.

W dniu dzisiejszym odbędzie się w związku z meczem Polska—Włochy sensacyjny mecz bokserki eliminacyjnej między Chmielewskim (IKP) — a Majchrzyckim (Waria). Klub IKP otrzymał o wyznaczeniu powyższego spotkania zawiadomienie telegraficzne PZB. Spotkanie powyższe odbędzie się w niedzielę w Poznaniu w ramach zawodów międzyklubowych. Mecz Majchrzycki — Chmielewski zapowiada się jako jedna z największych atrakcji sportowych, gdyż Majchrzycki uważany za najlepszego technika w Polsce, został w roku ubiegłym po raz pierwszy w życiu znokautowany przez młodszego Chmielewskiego, co wywołało w świecie bokserkim niebywałą sensację. Walka jutrzejsza będzie niejako rewanżem spotkania zesłorocznego.

Śmierć w ataku szaleństwa

Do właściciela jednego z mieszkań przy ul. Zagajnikowej 53 przybył w odwiedzin jego znajomy 50-letni Stefan Miller (28 p. S. K. 3). Nagle podczas kolacji Miller począł krzyczeć i rzucać się, a gdy zaniepokojeni tem obecni chcieli wezwać lekarza, w tej samej chwili chory padł na podłogę i skończył.
Przybyły następnie lekarz kasy chorych stwierdził zgon i zwłoki odesłano do prosektoryjnym celem stwierdzenia przyczyny śmierci.

W trosce o wychowanie współczesnej kobiety

Z działalności pożytecznej placówki społecznej

Niewiele osób w Łodzi wie, że przy ul. Sienkiewicza 61 znajduje się szkoła nawskroś nowego typu, urządzona według najlepszych wzorów zagranicznych, — Szkoła Przemysłowo-Gospodarcza Stow. „Służba Obywatelska”.
Dwuletnia Szkoła Przemysłowo-Gospodarcza, przyjmująca na pierwszy kurs uczenie z minimum 6-klasowym wykształceniem gimnazjalnym lub ukończoną szkołą zawodową, daje gwarancję odpowiedniego przygotowania gospodarczo-społecznego. Szkoła poza fachową gospodarczą stroną kładzie ogromny nacisk na wyrobienie i nastawienie społeczne uczenie, wysoką etykę zawodową oraz zdolności organizacyjną.
Poza dwuletnim kursem szkoła prowadzi również jednoroczny kurs gospodarstwa w zakresie potrzeb rodziny. Ponieważ prawie 60 proc. ogólnego majątku gospodarczego przechodzi przez gospodarstwa domowe, niesłychanie więc ważną sprawą jest, aby i zarządzanie dochołami jednostek było racjonalne. Aby prowadzenie domu, które zawsze — dopóki istnieje rodzina społeczna w rękach kobiety — było tego rodzaju, iżby wnosiło harmonię i podnosiło dobrobyt w kraju oraz stopę życiową społeczeństwa.
Roczny kurs przez odpowiednio dostosowany program nauki uwzględniający obywatelstwo, gospodarstwo domowe, szycie, higienę, pielęgnowanie niemowląt, towaroznawstwo, estetykę mieszkań, hodowlę roślin, rachunkowość, spełnia swoje zadanie, przygotowując dziewczęta do sumiennego spełnienia obowiązków domowych.
Szkoła, pragnąc przyjąć z pomocą kobietom pracującym w prowadzeniu zajęć domowych, urządza cały szereg krótkoterminowych kursów wieczorowych, jak gotowania, pieczenia ciast, przetworów owocowych i jarzynowych, dietetyczne i t. p.
Ostatnio szkoła w porozumieniu z Łódzkimi lekarzami-pediatra-

Rejestracja rocznika 1914.

Jutro, t. j. w poniedziałek, dnia 12 b. m. od godziny 8-jej do 15-jej obowiązani są zgłosić się do rejestracji w biurze wojskowym magistratu m. Łodzi, przy ulicy Zawadzkiej 11 mężczyźni urodzeni w roku 1914 i zamieszkali na terenie 3 kom. P. P. o nazwiskach na litery L, Ł, M, N, O, oraz zamieszkali na terenie 9 kom. P. P. o nazwiskach na litery A, B, C, D, E, F, G.
Zgłaszający się do rejestracji obowiązani są posiadać dowód osobisty lub inny dokument stwierdzający tożsamość osoby z fotografią.
Zgłoszenie do rejestracji obowiązuje obywateli polskich zamieszkałych w Łodzi, tudzież inne osoby zamieszkałe w Łodzi, które dokumentami nie mogą udowodnić swej przynależności do obcego Państwa.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych!

Najtańsze źródło zakupu wszelkich fartuchów: szkolnych, naukowych, lekarskich, biurowych, sklepowych, gospodarskich i dziecięcych.
Berety. Pończochy. Skarpetki.
„Świat Kobiety”
Piotrkowska 167.

Z GIEŁDY.

Urządowa cęda gładki warszawskiej

z dnia 10 września 1932 r.

Belgia 123.78
Gdańsk 178.50
Holandja 358.60
N. York oneki 8.02
N. York kabel 8.925
Londyn 31.18
Paręż 34.95
Sawajski 172.30
Berlin 211.95

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

3% pożyczka budowl. 38,95
4% dolarowa 48,30
7% ostabilizacyjna 56,00 53,60 54.—
10% kolejowa 100.—
50% m. Warszawy 48,50
8% m. Warszawy 60,25 51 25 59,50

GIEŁDA ZBOŻOWA poznaska

z dnia 10 września 1932 r.

Zyto cena transakcyjna obroty 165 ton zł. 1,75

Geuy orientacyjna za 100 kg.

Zyto	zł. 15,75 — 16,25
pszenica	25,75 — 26,75
jęczmień A	16.— — 16,50
„ B	16,50 — 17,00
„ browarowy	19,50 — 20,50
owies	12,50 — 13,00
kaźnia	25,50 — 26,50
mąka pszenna	40,50 — 42,50
otręby żytnie	8,75 — 9.—
otręby pszenne	9,00 — 10,00
otręby psz. gr.	10,00 — 11,00

— Usposobienie ogólne spokojne

Piotrkowska 167.

KINO-TEATR
RESURSA

ul. Kilińskiego 123

Od wtorku 6 do dnia 12 września r. b. Wielki film dźwiękowy
Bomby nad „Monte Carlo“

Scenariusz według powieści Fr. Reck-Maleczewna opracował **Jeno Hettel**
W rolach głównych: **Sari Maritza, Hans Albers, Charles Redgie i Helena Heye.**
Następny program: „**Bal w operze**“.
Aparatura dźwiękowa „**PHILIPSA**“.

— Początek seansów: w soboty, niedziele i święta od godz. 3-iej po południu, w dni powszednie od godz. 5-iej po południu. —

Kino - Teatr
Dźwiękowy
MIMOZA
ul. Kilińskiego 178

Uczta śmiechu! Od wtorku, dnia 6 do poniedziałku dn. 12 września 1932 r.
Ułani, ułani, chłopcy malowani

Role główne kreują: **Dymsza, Krukowski, Pogorzelska.**
Początek w dni powszednie o g. 4, w soboty o g. 3, w niedziele i święta o g. 2-iej. Ostatni seans o g. 9.15.
Następny program: „**SIERŻANT X**“. W roli głównej: **Iwan Mozzuchin.**

Dźwiękowe kino-teatry



PRZEJAZD 2.

Po raz pierwszy w Łodzi.
Dramat miłosny ostatnich dni panowania Carów z uroczą **Dolores Costello**
p. t. „**Serca na wygnaniu**“

Nad program **Dodatek dźwiękowy: Noce hawajskie.**



GLÓWNA 1.



Zawodowa Szkoła Samochodowa
Fr. Grętkiewicza Łódź, Piotrkowska 111
Telefon 175-35.

Nowy kurs rozpoczyna się 14 września b. r. Sala zaopatrzona w jedyne w Polsce podwozie samochodu, poruszane elektrycznością, które ułatwia i przyspiesza naukę. Zapisy przyjmuje i informacje udziela kancelarja od godz. 9-iej rano do 8-iej wieczór. Oplata niska — ratami.

Jedyny letni kinoteatr dźwiękowy w OGRODZIE.



Sienkiewicza 40. Tel. 141-22

— Dziś i dni następnych. —

Dziś i dni następnych.
Wlasta Burian w filmie Pod Kuratela

Arcywesoła komedia wg. utworu scenicznego **ARNOLDA i BACHA.**
Luksusowy budynek teatralny, zabezpieczony na wypadek niepogody i chłodu i zaopatrzone w urządzenia do przedstawień przy świetle dziennem w ogrodzie.
Początek seansów codziennie o godz. 4-iej po poł., w soboty, o godz. 2-iej po poł., niedziele i święta o godz. 12-iej w poł. Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 50 gr.
Kawiarnia w ogrodzie czynna przez cały dzień.

Chorzy na ruptury i różne kalectwa!!!

Pomoc i skutek bez operacji!



RUPTURY, jakoteż kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką jak głowa ludzka i konewka. spowodować może powikłania kieszek i śmierć.

Specjalne leczenie bandaże ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają skutecznie najniebezpieczniejsze i najstarsze ruptury u mężczyzn, kobiet i dzieci. Na skrzywienie kręgosłupa, przeciwnie tworzenia się garbów, lezna, gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg i płaskich bolących stóp, wkładki ortopedyczne. Sztuczne nogi i ręce.



Swiadectwa pochwalnie wystawili Prof. Uniwersyt. Prof Dr. R. BARĄCZ, Pr. Dr. J. MARISCHLER, Prof. Dr. E. KIELANOWSKI i wielu innych.

Zakład ortopedyczny Spec. I. RAPAPORT, ortopeda ze Lwowa. Łódź, ul. WÓLCZAŃSKA Nr. 10, front, parter. — Telef. 221-77.

UWAGA: Osobiste jawienie się chorzych bezwarunkowo jest konieczne. Przyjmują ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi. —

PODZIĘKOWANIE.

Za wstrzymanie mej ciężkiej przepukliny gumowym bandażem, tą drogą składam serdeczne podziękowanie WP. Dyr. J. RAPAPORTOWI, zamieszkałemu w Łodzi przy ul. Wólczańsk. 10.

(—) Dr. teol. i fil. ks. WATULEWICZ ANTONI

PLACE przy ul. Dąbrowskiej okazynie do sprzedania. Blizszych informacji udziela Agencja WAP, Piotrkowska 123. Tel. 125-11.

Do akt. Nr. 1888 1931 r.
Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 7, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 98a na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 22 września 1932r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Poiminowej nr. 31 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy: „Bracia Jaku i Icek Kotberg” i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 2275.—
Łódź, dnia 7 kwietnia 1932 r.
Komornik St. GORSKI.

Do akt. Nr. 2205 1932 r.
Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 7-go zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 98a na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 30 września 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Andrzeja nr. 11 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Adolfa Goldberga i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 2100.—
Łódź, dnia 5 września 1932 r.
Komornik St. GORSKI.

Do akt. Nr. 967 1932 r.
Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 2, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Gdańskiej 55 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 20-go września 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 254 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchości należących do firmy „Michał Spiewak i Ska” składających się z maszyn oszacowanych na sumę zł. 15000.—
Łódź, dnia 25 sierpnia 1932 r.
Komornik F. HARASIMOWICZ.

Do akt. Nr. E. 1076 1932 r.
Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 11, zamieszkały w Łodzi przy ul. Listopada 51 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 30 września 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Zgierskiej pod nr. 74 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Hermana Konrada i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 525.—
Łódź, dnia 30 sierpnia 1932 r.
Komornik St. STOPCZYŃSKI.

Do akt. Nr. 17.6 1929 r.
Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 1-go zamieszkały w Łodzi przy ul. Pułstej nr. 15, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 20 września 1932 r. o godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Siódmińskiej Nr. 7 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Moszka Tuszyńskiego i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 475.—
Łódź, dnia 7 września 1932 r.
Komornik (—) L. NABORÓWSKI.

Do akt. Nr. E. 808 1932 r.
Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 10-go zamieszkały w Łodzi, przy ul. Przejazd nr. 40 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 20 września 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Żagańskiej 111 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Olgi Geyer i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 850.—
Łódź, dn. 5 września 1932 r.
Komornik LUDWIK HOLLAS.

A SYPIALNIE.

brzoza r62a, orzech, jeston węgierski, garderoby szafy, łóżka, kredensy, pokoje tołowe, sprządaie na raty. Zamienia stolarnia K. Galara, ul. Warszawska 16, tel. 251-87.

Szradzono, 10 E Walsand ul. Piłsudskiego 14 lokality V Nr. 15597 25-let Loterji Państwowej i kwity Magistratu m. Łodzi na podatek od nieruchomości, akta rbowj Towarzystwa Kredytowj.

Mgiel do sprzedania, Nawrot nr 24, m. 1

Dni do sprzedania, 2 pokoje z kuchnią wolne z ogrodem owocowym. Chojny, ul. Wierzbowa nr. 17 przy Pryncypalnej.

Pliny Uczeń

plize i rysuje przyborami piśmennymi ze zaskiema ochronnym

„OSTRO“

wyrua linoy A. J. Ostrowski Piotrkowska 53

Dźwiękowy Kino-Teatr „Przedwiośnie”



Zeromskiego 74-76. róg Kopernika

Uroczna LILJANA HARVEY i HENRI GARBA w filmie p. t.

KONGRES TAŃCZY

Nad program aktualności filmowe i dodatek dźwiękowy

Początek seansów w dni powsz. o godz. 4 p. p. w niedziele i święta o godz. 2 p. p. Ostatni seans o godz. 10 wiecz. Ceny miejsc: I—1.40, II—1,—, III—45 gr. Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 45 gr.

Następny program: ARTYŚCI w rolach głównych Nancy Carroll i Hall Skelly. Kupony ulgowe po 75 gr ważne na wszystkie miejsca we wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

NA SEZON JESIENNY!

NA SEZON JESIENNY!

Obowiązkiem eleganckiej Pani jest poznanie ostatnich nowości

Towary marki OK o nieznaney dotąd najwyższej jakości

Welny: Panama Papilony szkockie czysta wełna, gustowne kraje Crêpe Caid najmodniejsze wiązanie w gładkich kolorach Bouclé perlé w najnowszych wzorach Frisolaine na suknie i dżempry Jersey pointillé 140 cm. szerok. czysty kamgarn Mousline de Laine Wielki wybór materiałów na palta

Jedwabie: Crepe Lyon Crepe Extra Crepe Mongol Crepe Georgette Crepe Meteor Crepe Marocain Petite Reine Toile de soie

Materiały Widzewskie: Melton Flanela szlafrokowa, gustowne Zakopane Flanela wżory Flanela desecalowa Angora Flanela biała z najwyżym gatunku Flanela biała Flanela kolorowa Barchan kolorowy Barchan — pika

Towary marki OK o nieznaney dotąd najwyższej jakości

KONSUM PRZY WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE S.A. BRUKCINIENSKA 54. Dojazd tramwajami 10 i 16a

Wyłączna sprzedaż towarów Widzewskich Brak, Secunda i Resztek

KONSUM PRZY WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE S.A. BRUKCINIENSKA 54. Dojazd tramwajami 10 i 16a

Dyrekcja Męskiego Gimnazjum Humanistycznego i Męskiej Szkoły Powszechnej Zrzeszenia Nauczycieli Szkół Średnich w Łodzi.

UL. GDAŃSKA Nr. 17

komunikuje, że opłaty szkolne wynoszą

w szkole powszechnej zł. 20 mies.

w gimnazjum zł. 30 mies.

Zapisy przyjmuje kancelaria Szkoły w godzinach od 9—19-ej. Początek roku szkolnego 12 września r. b.

KUCHENNE

meble nowoczesne. KORYTARZE I POKOJE DZIECIENNE poleca po cenach niskich znana firma SZ. DZIĘCIARSKI Piotrkowska 166 w podwórzu

Dr. NADEL

Akuszeryja, choroby kobiece. Godz. przyjęć od 8—5 i od 7—8 w Pomorska 7. Tel. 127-34

Doktor REICHER

Choroby skórne, weneryczne i moczościowe. UL. POŁUDNIOWA 28. Tel. 201-93. Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 w. w niedziele i święta od 9—1. Dla niezamożnych ceny lecznic.

KUCHENKI, PIECYKI, kafl. szamotowe poleca „KOZMINEK” Główna 51.

Doktor med. H. ZIOMKOWSKI

Choroby skórne, weneryczne i moczościowe. UL. 6-go SIERPNIA 2. Przyjmuje od 8—8.30 rano od 2-jej do 4-jej popoł. i od 8-jej—do 9 w. w niedziele i święta od godz. 10-jej do 1-jej w poł. Dla pań oddzielna poczekalnia. Dla niezamożnych ceny lecznic.

SZEWCY

Najtaniej nabyć SKÓRY w każdej ilości w SPÓŁCE SZEWCOW PIOTRKOWSKA 79. — AL. KOSCIUSZKI 22. Telefon 158-38. Specjalność: detaliczna sprzedaż zełwek trwałych na wodę.

Fabryka okuć budowlanych B-cia SUWAŁSCY

wł. Ant. SUWAŃSKI Fabr. i Biuro: ŁÓDŹ, ul. Gołca 9. Tel. 209-52. Wykonują zamki, zatrzaski, klamki żelazne, kutę, z mosiądzu i czerwonego metalu, paskwile, zawiasy, zasuwki, narożniki i t. p. od najskromniejszych do najszlachetniejszych i przyjmują kompletne akucia do nowych budowli. Dojazd tramwajem Zgierskim do Juljanowskiej

W r. 1902 wynalazłem przeciw Astmie, Gruźlicy i Suchotom POWIDŁA ZIOŁOWE

Wynalezione przeze mnie powidła ziołowe, są jedynym środkiem którym można zapobiec tym chorobom i stosowane są przeciw: zapaleniom płuc i oskrzeli, astmie rodzinnej, różnego rodzaju astmie z własnych zaziębień, kaszlu, kokiuzsu i t. p. chorobom. 3000 listów dziękczynnych otrzymanych z Polski i zagranicą od wyliczonych moimi powidłami ziołowymi, które są do przejrzenia, świadczą o ich skuteczności. STANISŁAW ŚLIWAŃSKI (Wynalazca Powideł Ziołowych) Sprzedaje wyłącznie: Wytwórnia Powideł Ziołowych Stanisława Śliwańskiego. ŁÓDŹ, ul. Brzezińska 33.

Pokój umeblowany dla jednego lub dwóch panów od zaraz do wynajęcia. — Wiadomość: Nawrot 15. m. 16 w godzinach od 10—17.

Potrzebni roznosciele i sprzedawcy. Zgłaszać się w czynie „Helios” ul. Nowobabicka 54. osiedle Z. U. P. U. blok II, sief K. m. 93.

Nauczyciel języka łacińskiego na 15 godzin wolnych. Zgłoszenia sub „A Z” redakcja „Dziennika Łódzkiego.

Pokoje dla uczenia lub uczniów do wynajęcia. Ogrodowa 26, II sief. m. 8.

20 zł. miesięcznie. Studenti-specjalisci-uczni młodzień i dorosłych Nowa 22, m. 3 róg Nawrot.

Tępczany, koseki, materace, fotele klubowe i wszelkie przeróbki oraz dekoracje wykonywa tanio na raty. Ciepłotława 2, m. 9

Prasole, taski, oraz wszelkie wyroby z drzewa, rogu, kości i t. p. wyrabia, naprawia Kudyński, Piotrkowska Nr. 82.

OBIADY

domowe, smaczne i TANIĘ wyjadę 11 Listopada Nr. 20 (Konstytucyjna), poprzeczna olicyna II wejście, m. 18 parter.

ORTOPEDYSTA-KONSTRUKTOR

wykonywa wszelkie prace, wchodzące w zakres ortopedji: sztuczne ręce, nogi, aparaty ortoped. wszelkich systemów, gorsety na skrzywienie kręgosłupa, wkłady ortopedyczne na płaską stopę (platfus) z kompozycji aluminiowej i z masy. Aparaty własnego wynalazku na krótsze nogi, zastępujące obuwie na korku (można na nie wkładać normalne pantofelki) Pasy rupturowe i brzuszne.

Pracownia ortopedyczna

Józef Rosenberg

PIOTRKOWSKA 114, w podwórzu. Przyjmuje od 9—12 i 3—7, a w soboty do 3 p. p. Solidnym i odpowiedzialnym udziela się kredytu. Specjalny dział obuwia ortopedycznego.



CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz — 1 metrowy 1-lam. (strona 5 lam.) przed tekstem i w tekście 40 gr. za tekstem i komunikaty 30 gr. nekrologi — 25 gr. zwyższony za 1 wiersz milta, (strona 10 lamów) 10 gr. ogłoszenia drobne 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 100. dla poszukujących pracy 5 gr., najmniejsze ogłoszenie 50 gr. — O ogłoszenia zamieszczane o 33 proc. drożej, firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracji nie odpowiadają. Omyłki, które nie zmieniają zasadniczo treści ogłoszenia, nie obowiązują wydawcy do powtórzenia tego ogłoszenia lub zwrotu zapłaty

WARUNKI PRENUMERATY. Prenumerata wynosi miesięcznie w Łodzi zł. 3 gr. 3) (w tem gr. 40 za odosłanie do domu) na prowincji zł. 4 gr. 80. Prenumeratę należy opłacać z góry pomiędzy 1 i 15 każdego miesiąca. Administracja przyjmuje zgłoszenia o przetrwaniu prenumeraty tylko od połowy lub ostatniego dnia i miesiąca następującego po zgłoszeniu.

Redaguje komitat, redaktor naczelny: Janusz Roy.

Wydawca w im. Prasowej Spółki Wydawniczej Sp. z o.o. i red. odp. Karol W. Pietrasik. W drukarni ul. Piotrkowska 48 B